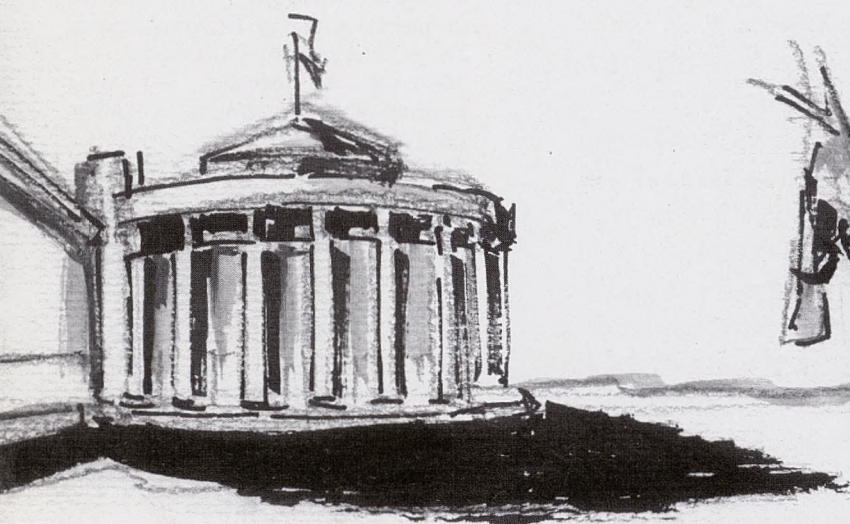


Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

Pismo Studentów **WUJ**

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

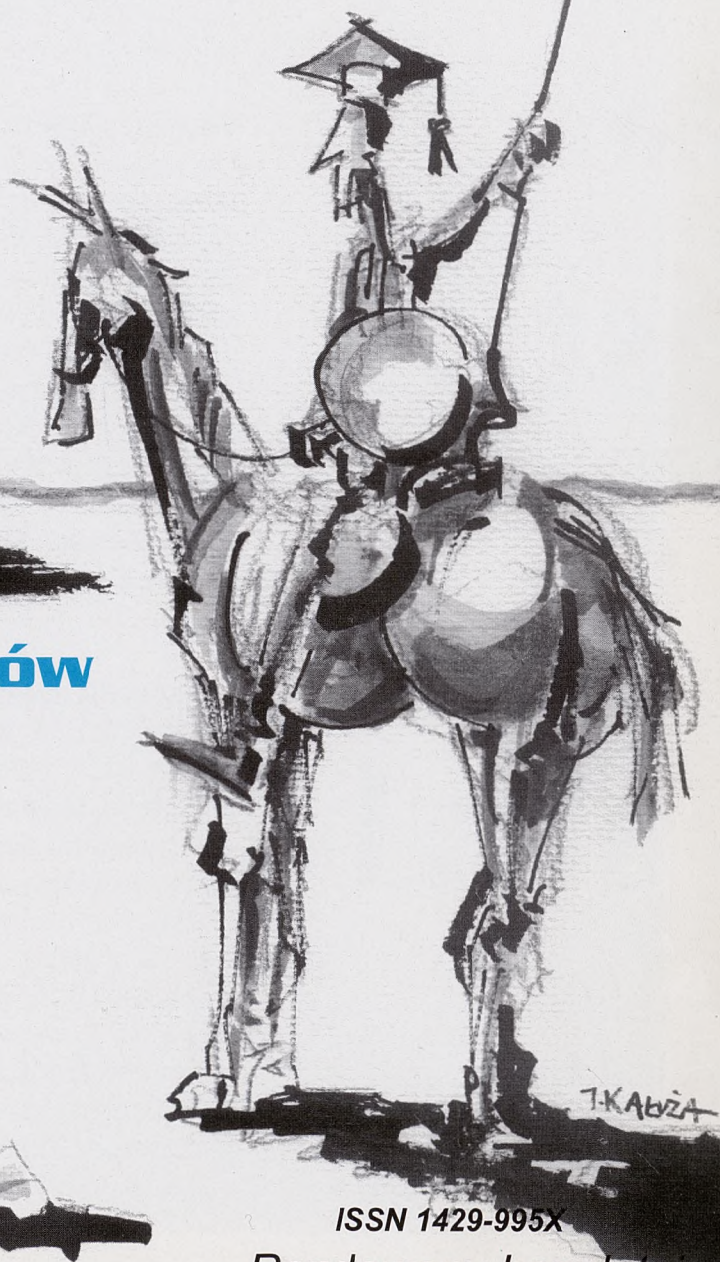
MIESIĘCZNIK NR 2 (125) ROK XII Grudzień 2002



**Zwycięstwo medyków
czyli żak walczy**

Kampus UJ

III Rajd UJ



ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

str.4

str.6

str.9

str.18

Tylko ogniska!

Całodzienne marsze z wielkimi plecakami oraz gitarą w rękę, rozśpiewane wieczory w schronisku, przeprawy przez śnieżne zasy i potoki błota, halny najsilniejszy od lat 60. i królujący nad Beskidem Żywieckim masyw Babiej Góry – o III Rajdzie UJ pisze **Oskar Grzegorzczak**.

Nowe szaty króla

Jak wygląda, czym może się pochwalić, czego jeszcze mu brakuje, dlaczego studenci się go boją i wreszcie ile tak naprawdę kosztuje? Na te pytania dotyczące nowego Kampusu UJ próbuje odpowiedzieć **Marcin Bunsch**.

Walczący CMUJ

Od kilku już lat trwa batalia o niedopuszczenie do wprowadzenia Państwowego Egzaminu Lekarskiego, który umożliwiałby wykonywanie zawodu absolwentom medycznych uczelni. Raport o tym, jak student może radzić sobie z wymysłami polityków i mieć wpływ na ich decyzje. Piszą **Mariusz Serwin i Łukasz Fyderek**.

20 lat w 20 minut

Dziewiętnaście godzin spędzonych na festiwalowych pokazach, obejrzenie ponad pięćdziesięciu filmów z całej Europy, emocje przeplatane chwilami znużenia, opuszczone wykłady i notatki pisane w ciemności kinowej sali – wszystko to zaowocowało relacją **Piotra Kozaneckiego** z IX Międzynarodowego Festiwalu Filmowego "Etiuda 2002".

W NUMERZE:

4-Tylko ogniska! — Oskar Grzegorzczak o krótkich spodenkach, grzańcu i Hali Miziowej czyli rzecz o III Rajdzie UJ

6-Nowe szaty króla — raport Marcina Bunscha o postępie prac w III Kampusie

7-SERWWWUJ — coś o tanim żarciu, bibliotekach i wiadomościach w sieci, pisze Jacek R Gruszczyński

8-Nawojka welcome to! — nowiutkim wnętrzem akademika na Reymonta przyglądała się Agata Kajewska

8-Pomocny regulamin — całkiem prosto o trybach przyznawania stypendiów pisze Agata Kajewska

11-Na szczycie Europy — czyli co Ćwiru zobaczył z Mont Blanc

12-Sprawdzian demokracji — polemika Marcina Bunscha czyli c.d. sprawy Leppera

13-Europejski tydzień — Agata Kajewska o kilku adresach internetowych europejskich festiwali studenckich

13-Studia z trollami — o stypendiach w Norwegii pisze Jakub Witoszek

14-Dworzec wariatów — Aśka Kollbek całkiem niepoważnie

14-Work & Travel — czyli jak nie przyjechać z Ameryki bez grosza piszą Jakub Witoszek i Agata Kajewska

16-Krew w Żączku — akcja krwiodawstwa okiem Jacka Gruszczyńskiego

17-Putinowska racja stanu — O Dubrowce, Rosji i Putinie słów kilka od Marcina Bunscha

18-20 lat w 20 minut — spojrzenie na Festiwal "Etiuda 2002" Piotra Kozaneckiego

20-Sensem życia jest przebywanie wśród ludzi — co Jerzy Sztuhr powiedział w "Rotundzie", notował Piotr Kozanecki

20-Udało mi się pokochać świat — Dominika Giza o spotkaniu z Krzysztofem Pieczyńskim

21-AZYL — w rubryce muzycznej o "Alice in Chains" pisze Michał Maziarz Stańko nagrodzony donosi Joanna Kollbek

21-Stańko nagrodzony - donosi Joanna Kollbek

22-Jestem uczestnikiem życia — relacja Dominiki Gizy z wieczoru autorskiego Adama Zagajewskiego

22-Świat pejzaży — Coś dla wielbicieli malarstwa, pisze Katarzyna N. Jagodzińska

23-"A moim kolorem jest czerwień" — opowiadanie Dominiki Gizy

24-Kręta droga — felieton Oskara Grzegorzczaka

25-KASIASTROFA — Katarzyna Strojny w swej rubryce całkiem (nie)poważnie o skarpetkach

25-Ptysie o zachodzie — felieton Siergieja



Wiecie co to pasja? Ja myślałam, że wiem, ale to czego doświadczyłam przez ostatnie półtora miesiąca przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Redakcja WUJ-a to zbieranina ludzisk przeróżnych, o których długo by mówić. Lecz kiedy piszę te słowa, oni nie zważając na późną godzinę, zmęczenie, które dopada nas zawsze pod koniec, ślęczą nad jakimiś poprawkami. W iście przedziwny sposób łączy nas idea, która niczym nie przypomina patetycznych i mających mało wspólnego z rzeczywistością populistycznych haseł. Nikt nie wznosi okrzyków, nie składamy przysięg na wierność, a jednak potrafimy robić coś razem. Brzmi jak początek ulotki agitacyjnej... Nie uwierzyłabym gdybym nie widziała!

To tak tylko z naszego małego redakcyjnego podwórka (biuro ma 2,5 na 3m). W końcu ma być optymistycznie na święta. I ciepło. I przytulnie. No może u nas tak niekoniecznie do końca świątecznie. Są palące problemy, a wychodząc z założenia, że mamy do czynienia z ludźmi, którzy generalnie wiedzą co mają pod choinkę kupić cioci Zygfrydzie i jej kotu, niewiele miejsca poświęcamy tematyce barszczyku z grzybkami i karpikowi. Tendencyjność to nie nasza działka.

Zamiast tego kampus, związane z nim niedogodności i luksusy czyli nadal pozostajemy krajem kontrastów. Marcin Bunsch zrobił kawał dobrej dziennikarskiej roboty, czyli kwestie ile co kosztuje i dlaczego tak drogo mamy rozwiązane. Jednak kontrowersyjną pozostaje wciąż kwestia jaki jest sens inwestowania dużych pieniędzy w marmury, podczas gdy gros z nas podaczas zajęć tłoczy się w swoich instytucjach niczym olej w tramwaju.

Okazało się również, że student może wiele. Od kilku dobrych lat toczyła się zażarta dyskusja nad projektem wprowadzenia dodatkowych egzaminów dla medyków kończących studia. Wielu było zdania, iż zrodziłaby się kolejna możliwość rozkwitu korupcji i nieuczciwości co okazało by się mało korzystne w porównaniu z profitami. Studenci z Collegium Medicum w swym raporcie nie tylko piszą o tym jak to się stało ale też ukazują pewne mechanizmy żądzące polityką, a które mogą zostać sprawnie wykorzystane również przez brać studencką do obrony swoich interesów. Rzecz godna uwagi.

Mada Witalińska
Redaktor Naczelna

Redaktor Naczelna: Mada Witalińska

Kolegium Redakcyjne: Mada Witalińska, Dominika Giza, Piotr Kozanecki, Jacek R. Gruszczyński, Oskar Grzegorzcyk

Dziennikarze: Joanna Kerth, Joanna Kollbek, Katarzyna Strojny, Agata Kajewska, Dominika Giza, Katarzyna N. Jagodzińska, Jacek R. Gruszczyński, Andrzej Solecki, Piotr „Koza” Kozanecki, Michał Maziarz, Oskar Grzegorzcyk

Współpracownicy: Dorota Szatkowska, Rafał Sanecki, Marcin Bunsch, Kazimierz Dobranowski, Ireneusz Sikora

Wkładka CMUJ: Łukasz Fyderek, Kamil Jabłoński

Grafika i fotografie: Agnieszka Łakoma, Łukasz Fyderek, Jacek R. Gruszczyński

Korekta: Mada Witalińska, Oskar Grzegorzcyk

Konsultacja merytoryczna: Kazimierz Dobranowski

Skład: Paweł Antoszek

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA

Okladka: Jan Kałuża

Dyżury Redakcyjne:

Wtorek: Mada Witalińska	19.00 – 21.00
Środa: Agata Kajewska	13.30 – 16.00
Czwartek: Dominika Giza	10.00 – 12.00
Piątek: Oskar Grzegorzcyk	15.00 – 16.00

Adres Redakcji:

“Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”
Ul. Piastowska 47
30 – 067 Kraków
tel. 6223198

e-mail: wuj@bratniak.krakow.pl



INFO akademiki

DS Piast

Wydarzeniem były niewątpliwie **wybory do Rady Mieszkańców**, problemy natury technicznej (wadliwy system komputerowego przeliczania głosów) uniemożliwiły jednak podanie składu nowego ciała kierowniczego w momencie zamknięcia niniejszego numeru....) Frekwencja wyniosła **35.2%**. Przewodniczącą wybrano **Agnieszke Mączko**.

Jak dowiedział się WUJ, nowa Rada najprawdopodobniej zachowa **opłaty** za jednorazowe noclegi osób niezameldowanych w pokojach DS-u. Pieniądze z nich uzyskane przeznaczone są m.in. na organizację "Piastunaliów". Szczegóły współpracy Rady z kierownictwem Piasta ustalone zostaną na specjalnym spotkaniu.

Z sali komputerowej (12 stanowisk, 2zł/h), sali TV oraz pomieszczenia do organizowania większych imprez (w podziemiach) można korzystać bez zmian. **Wzrosła** natomiast do **30zł** opłata za korzystanie z Internetu w pokojach. Podobne koszty poniosą osoby legalnie walejujące.

"Ryba Babel" zaprasza m.in. na koncerty gości jak i samych mieszkańców, Mikołajki, zabawę sylwestrową, projekcje starych filmów, a także stałe wystawy prac studentów (rysunki, zdjęcia). Kawiarnia serdecznie zachęca mieszkańców do współpracy artystycznej pod hasłem **"Piastujmy nasze talenty!"**.

W najbliższym czasie **planowane** jest rozpoczęcie bezpłatnych kursów komputerowych (m.in. graficznych) dla studentów dziennych UJ.

Na wiosnę mają ruszyć kompleksowe **remonty** pięter od 5 do 7. Niestety nie mogą one zostać przeprowadzone w okresie wakacji, gdyż odbywają się wtedy zajęcia Szkoły Letniej dla obcokrajowców, a wszelkie prace remontowe są zabronione.

DS Żaczek

W **wyborach** wyjątkowo niska frekwencja wyniosła **18. 28%**. Nowa Rada nie ukonstytuowała się w pełni przed zamknięciem numeru.

Stale powracającą kwestią jest **problem tzw. Nowego Żaczka**, a więc szereg zagadnień związanych z wadliwym wykonaniem remontu budynku w 1999 roku. Do administracji DS-u zgłaszają się coraz to nowi lokatorzy z zażaleniami. Należą do nich m.in. przeciekające brodziki, zawilgocone ściany, nieszczelność instalacji wodnej, niewydolność elektrycznej i internetowej oraz częsty brak wentylacji pomieszczeń mieszkalnych czy niesprawną windę.

Od 15 do 17 listopada grupa studentów przemierzała szlaki Beskidu Żywieckiego. To już trzeci rajd zorganizowany przez Samorząd Studentów UJ. **Wspaniała atmosfera i okazja do przeżycia przygody pozostawiły dobre wspomnienia jego uczestnikom.**

III Rajd Uniwersytetu Jagiellońskiego

Tylko ogniska!

Zachmurzone niebo nie przeszkodziło nawet obserwować majaczących na horyzoncie szczytów Tatr. Wczesnym popołudniem udało się dotrzeć do schroniska. Ciepły posiłek i chwila odpoczynku przydały się- jeszcze tego dnia zdobyte zostało Piłsko (1557m n.p.m.). Na szczycie śnieżne zaspy sięgały kolan, nie obyło się bez bitwy na śnieżki, a niektórzy radość obcowania z białym puchem wyrażali bardzo spontanicznie.

ŚWIECOWISKO

Wieczorem przyszedł czas na suszenie ubrań, wspólną kolację, a na rozgrzewkę grzaniec galicyjski. Najedzone i zadowolone towarzystwo zebrało się na "świetlicy". Rozdano nagrody za dzielną postawę w ciągu dnia (wtaszczenie gitary na samą górę) i zapłonęły świece. W przyjemnej atmosferze zmęczeni turyści do późnych godzin nocnych śpiewali i śmiali się przy

NIEWYSPANI...

Wyjazd zaplanowany na godz. 6.30 rano opóźnił się ponad pół godziny. Dwoje uczestników miało poważne problemy z porannym wstawaniem (nie ładnie, kochani, nie ładnie...). W specjalnym autobusie UJ znalazło się ponad dwudziestu studentów (jeden



fol. Mada Witalińska

w krótkich spodniach) i jedna gitara. Dojechali do wsi Korbielów pod granicą słowacką, skąd wyruszyli na szlak wiodący na Halę Miziową.

dźwiękach muzyki. Gitara przechodziła z rąk do rąk. Repertuar płynnie przekakiwał znad morza aż po Bukowinę...

TATRY I ZASPY

Strome podejście na początek i silny wiatr szybko przypomnieli, że miasto pozostało gdzieś daleko. Przestrzeń i żywioł ogarnęły wędrowców, którzy już do końca wytrwale zmagali się z trudami szlaku. Pogoda okazała się łaskawa. Dzień był ciepły, topniejący śnieg strumieniami spływał w doliny.

NAJDŁUŻSZY DZIEŃ...

Sobota upłynęła pod znakiem wędrowki i dowcipu. Nasz beskidzki przewodnik dopilnował, by grupa wyruszyła dość wcześnie (te trudne chwile o brzasku...). W planach- długa droga w dolinę do Sopotni Wielkiej, a potem wierzchołkami Romanka (1366m), Trzy Kopce (1216m) i Munczolik

fot. Mada Wtalińska



każdy. Schronisko wypełniały na przemian chwile ciszy, skupienia i ... gromkie salwy śmiechu. Niezastąpiona gitara zagrała po raz kolejny. Do pełni atmosfery wakacyjnej zabrakło jedynie rozpalenia ogniska, co - za oknem zimny mocny wiatr. Wieczór trwał długo...

DO ZOBACZENIA!

Ostatni dzień przywitał wszystkich piękną słoneczną pogodą. Bezchmurne niebo w kontraście z zielenią górskich zboczy - obraz znany, którego wyjątkowości

opisywać nie trzeba. Ciepło i przyjemnie, choć ciężkie plecaki znów przypominają o niepoetyckich prawach fizyki. Głównym czerwonym szlakiem beskidzkim wędrowcy dotarli na Przełęcz Glinne. Nieco dalej napotkali niezwykle grupę - faceci w wojskowych ubraniach i z bronią na plecach niczym oddział komandosów. Szybko jednak rozwiano wątpliwości: to tylko miejscowi myśliwi na polowaniu.

Ostatni etap marszu okazał się tym najciekawszym. Zejście ze szlaku i przeprawa przez las dostarczyła niespodziewanej porcji adrenaliny. Brudni od błota i zmęczeni podróżnicy musieli przedstawiać sobą groźny widok, gdy w blasku księżyca zbliżali się do wsi Korbielów - Kamienna. Tam odebrał ich ten sam wygodny autokar UJ.

Maciek Miś podziękował wszystkim za doskonałą atmosferę jaką stworzyli podczas imprezy. Jak mówi - dzięki takim spotkaniom ma pewność, że warto organizować Rajd. Uczestnicy mają natomiast nadzieję, że zobaczą się już wkrótce na kolejnym wypadzie. Czego nie mają, to wątpliwości, że podziękowania należą się przede wszystkim Samorządowi Studentów UJ.

Oskar Grzegorzczuk



INFO akademiki

Trwają bieżące **remonty** i usuwanie usterek, "łatanie dziur w Nowym Żaczku", a w czasie wakacji pomalowano ponad **40** pokoi. Udało się znacznie **wyciszyć ściany** pokoi sąsiadujących z klubem "Rotunda" i zwiększyć w ten sposób komfort mieszkańców.

Pojawiła się możliwość **legalnego waletowania** za opłatą wynoszącą **40zł** miesięcznie. Cena użytkowania **Interne tu** w pokojach nie zmienia się i wynosi **20zł** za przydzielenie nr IP.

DS Nawojka

Wybory i remonty to główne tematy nurtujące w ostatnich dniach lokatorów (!). Frekwencja okazała się stosunkowo wysoka i wyniosła **44%**. Nowa Rada Mieszkańców poczyniła wstępne ustalenia na spotkaniu z kierownikiem DS-u.

Uzgodniono m.in. zasady **nocowania** osób niezameldowanych: jeśli pozostaną po godz. 23.00 ich nazwiska wpisane będą do kartoteki, w przypadku odnotowania częstych wpisów noclegi podlegać będą opłacie. Rada ma pomóc w przeprowadzeniu inwentaryzacji oraz zająć się opieką nad pralnią i odkurzacami, planuje też zorganizowanie Andrzejek. Prezesem Rady wybrany został **Krzysztof Krawczyk**.

W połowie listopada udało się zakończyć remont 2 i 3 piętra. Wymieniono już okna, a renowacja parteru i 1 piętra ma być ukończona jeszcze w tym roku. Nowością są **drzwi przesuwne** montowane w pokojach. Trwają przygotowania do podłączenia sieci internetowej.

Waletowanie legalne w nowej części kosztuje obecnie **40zł**, a w części starej DS-u **20zł** za miesiąc.

(OG)

DS Bydgoska

W czwartek 14 listopada odbyły się wybory do Rady Mieszkańców D.S. Bydgoska D. Oddano 221 głosów (wszystkie ważne). Wolą wyborców Radę tworzyć będą: Janusz Korona, Patrycja Chudzińska i Beata Sochaj, Ernest Solak i Aleksandra Morzejk.

Nowi radni szturmem ruszyli do działania odnajdując m.in. blokowe video oraz piętrową lodówkę. Życzymy dalszych sukcesów!

Uwaga Waleci! Administracja D.S. Bydgoska apeluje o zalegalizowanie Waszego statusu - w zamian dostaniecie „święty spokój” i kartę mieszkańca-waleta. Zapewnioną macie też pomoc w uzyskaniu skierowania do akademika.

DS Kamionka

Także nowo wybrani przez mieszkańców Kamionki, Tomek Przybył oraz Paweł Lisowski rozpoczęli aktywnie swoją kadencję - już 19 listopada w owym akademiku ruszył remont sali telewizyjnej. (kajko)

(1356m) z powrotem na Halę Miziową. Bez ciężkich plecaków marsz wydał się niedzielnym spacerem po Błoniach. Jednak rozciągające się przed rajdowcami krajobrazy wielobarwnych lasów, stromych dolin i ogromna przestrzeń wokół nie pozostawiała wątpliwości - byli o krok od nieba. Ponad wszystkim wokół trwał majestatycznie wspaniały grzbiet Babiej Góry. Schronisko pod Rysianką okazało się ciepłą acz chwilową przystanią. Wędrowcy w drodze powrotnej do swego rajdowego domu kilkakrotnie nieświadomie nawet przekroczyli słowacką granicę.

... I WIECZÓR

Tego wieczora grzaniec galicyjski okazał się wyjątkowo dobrze przyjęty przez zziębniętych uczestników wyprawy (opróżniono skutecznie spory garnek). Nie zabrakło również nagród. Przewodniczący Samorządu Studentów UJ, Maciek Miś, "zarządził" konkurs na najciekawszą interpretację utworu literackiego. Książka właśnie okazała się trofeum. Publiczności humory dopisywały, występy spotkały się z wielkim aplauzem. Po prezentacjach głos zabrali ujawnieni w grupie gawędziarze (znani też jako kawalarze). Rozpoczął się maraton dowcipu, w którym brał udział po trosze



fot. Mada Wtalińska

Nowe szaty króla

III Kampus to inwestycja ogromna i trudna w organizacji. Im większy się staje, tym więcej z nim problemów. Władze UJ walczą z przeciwnościami, by sprostać wytyczonym celom. A to dopiero początek.

Historia Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ sięga lat osiemdziesiątych, kiedy to władze Krakowa zarezerwowały obszar w rejonie Pychowic pod inwestycję z zakresu nauki i edukacji. Pierwszy budynek ukończono w czerwcu 1999 roku. Było to Centrum Badań Przyrodniczych i Aparatury Naukowej. Następnie zaczęto nieopodal budowę Kompleksu Nauk Biologicznych, składającego się z trzech połączonych budynków. Jego pierwszą część - Instytut Biologii Molekularnej i Biotechnologii - oddano w październiku 2001, a drugą - tzw. Zespół Dydaktyczno-Biblioteczny - we wrześniu 2002 roku. W przyszłym roku ma powstać ostatni budynek Kompleksu Nauk Biologicznych - Instytut Nauk o Środowisku - oraz ma zostać rozpoczęta budowa siedziby Instytutu Geografii.

fot. Jacek R. Gruszczyński



Pierwsze schody

Jak z każdą budową i z tą nie było łatwo. Pierwsze problemy pojawiły się w związku finansowaniem projektu. Koszt całej inwestycji to niebagatelna suma prawie miliarda złotych. Władzom UJ udało się na początku wynegocjować z władzami polskimi wsparcie finansowe w wysokości 80 procent kosztów czyli 800 milionów złotych. Resztę miał pokryć UJ i prywatni inwestorzy. Z czasem jednak dotację obniżono opierając się na hasle "600 milionów na 600-lecie Odnowienia UJ". Gdzie UJ planuje zdobyć brakujące 200 milionów złotych?

- *Po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej będziemy się starać o dotacje z funduszy unijnych* - mówi prorektor UJ do spraw rozwoju prof. dr hab. Karol Musioł.

Jazda na Kampus

Najbardziej palącym jest jednak problem komunikacji i organizacji zajęć. Do Kampusu dojeżdżają trzy linie: 114, 124 i 128. Na niektórych kierunkach (m.in. prawo, polonistyka) część zajęć została przeniesiona do Kampusu. Spowodowało to zwiększony ruch na trasie Kampus - centrum miasta. Zdarzało się, że potrzebne było przetransportowanie naraz 400 studentów wychodzących z wykładu. UJ rozważał uruchomienie prywatnej linii, ale udało się dojść do porozumienia z MPK. Obecnie przeprowadzana jest analiza ekonomiczną projektu linii Miasteczko akademickie - III Kampus - Collegium Novum, który mógłby usprawnić komunikację.

Studentów denerwuje jednak fakt, że jedne zajęcia mają w centrum miasta, a następne w Kampusie. Droga w jedną stronę zajmuje 20-30 minut. Władze uczelni rozumieją argumenty studentów, ale przeciwstawiają im zalety, jakimi są przestronne sale wykładowe, aula na 400 osób, dwie sale audytorijne na 150 osób, trzy 80-osobowe sale z możliwością połączenia w jedną dużą salę, dwupoziomowa biblioteka, stołówka i kawiarnia. Prawda zapewne leży pośrodku.

Gdzie te akademiki

Piętą achillesową całego projektu są domy studenckie. W planie miały powstać trzy akademiki dla prawie 5 tysięcy osób. Wybudować mieliby je prywatni inwestorzy i zarządzać nimi przez 20-30 lat, kiedy zostałyby przekazane UJ. Niestety, w pierwszym konkursie ofert nie zdecydowano się na żadną z propozycji.

- *Cena za miejsce była zbyt wysoka* - mówi prorektor Musioł - *Wahała się ona na poziomie 600 złotych, co przekraczało by możliwości studentów. Naszym celem jest utrzymanie opłat w granicach 300-400 złotych. Niedługo odbędzie się drugi konkurs i możliwe, że pierwszy akademik powstanie w następnym roku.*

Gumiaki wymagane

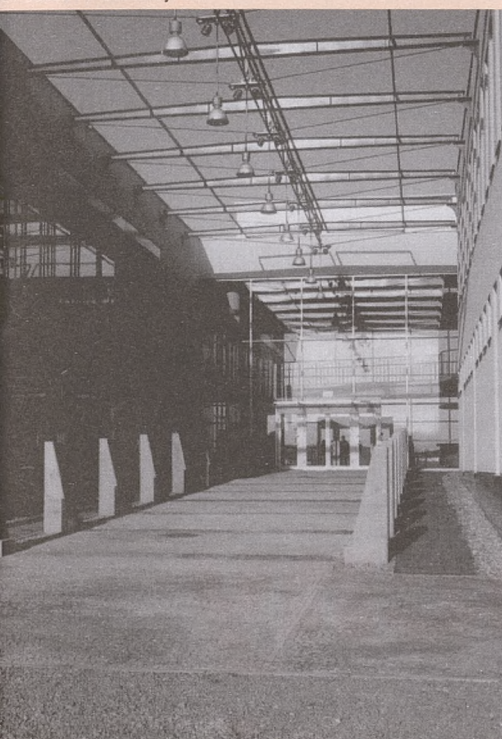
Problemem, który dotknął bezpośrednio wszystkich użytkowników Kampusu, był brak chodnika z ulicy do budynków, przez co studenci i pracownicy byli często zmuszeni do chodzenia przez błoto. Istnieje specjalna trasa koło budowy, prowadzi ona jednak przez drogę wyjeżdżoną przez ciężarówki i koparki. Chodnik został ostatnio ukończony, lecz - jak to określił jeden ze studentów - "jest w złą stronę". Droga "przez budowę" jest częściej używana, gdyż jest krótsza i łatwiej się nią dostać do pętli autobusowej. Jest więc bardzo prawdopodobne, że dalej będzie użytkowana.

Radosna pieśń przyszłości

Mimo iż los rzuca kłody pod nogi, władze UJ patrzą optymistycznie w przyszłość. III Kampus podwoi powierzchnię UJ, jak również liczbę miejsc w akademikach. Zgodnie z planem budynki pozostałych wydziałów powinny zostać ukończone w ciągu dziesięciu lat. Minie jeszcze dużo czasu zanim zobaczymy jak UJ zaprezentuje się w swoich nowych szatach w pełnej krasie.

Marcin Bunch

Fot. Jacek R. Gruszczyński



Wydziały, które zgodnie z planem mają się w całości znaleźć na III Kampusie:

- Wydział Biotechnologii
(już jest)
- Wydział Biologii i Nauk
O Ziemi
- Wydział Zarządzania
i Komunikacji Społecznej
- Wydział Matematyki,
Fizyki
i Informatyki
- Wydział Chemii
- Wydział Studiów
Międzynarodowych
i Politycznych

SERWWWUJ

Począwszy od tego numeru łamach WUJ-a gościć będzie nowa rybryka - SERWWWUJ, czyli przegląd najciekawszych stron internetowych. Jeżeli macie swoje ulubione serwisy - prześlijcie mi e-mailem ich adresy, a postaram się je opisać. W tym miesiącu zaczynam od serwisów kulinarnych, informacyjnych oraz przewodnika po bibliotekach. A na deser - trochę underground'u.

W GARNKU

Masz już dość jajecznicy, makaronu i kanapek? Jeżeli sam sobie gotujesz, przyda ci się strona www.pesto.art.pl. Znajdziesz na niej przepisy na proste, zdrowe i - co ważne - tanie potrawy (średni koszt dania to 3-5 złotych). Godny polecenia jest też adres www.mniammniam.pl - mnóstwo przepisów, począwszy od *dań tanich niesłychanie*, kończąc na wykwinnych smakołykach. To wręcz nieprawdopodobne, co w ciągu pół godziny można upichcić ze zwykłych parówek...

INFORMACJE

Oprócz największych portali (www.onet.pl, www.wp.pl, www.interia.pl, www.gazeta.pl), godny uwagi jest Internetowy Serwis Informacyjny Polskiej Agencji Prasowej oraz jej Dziennik Internetowy - obydwie pod adresem www.pap.pl. Niestety, ten pierwszy ma poważną wadę: wersja darmowa zawiera tylko tytuły depeesz, jednak to wystarczy aby zorientować się w wydarzeniach z ostatniej chwili. Na stronach PAP można też przeglądać część zbiorów Centralnej Agencji Fotograficznej.

Jeżeli nie przeszkadza ci czytanie artykułów z komputerowego monitora, wejdź na strony największych polskich dzienników i tygodników: www.wyborcza.pl, www.rzeczpospolita.pl, www.se.com.pl, www.polityka.pl, www.newsweek.pl, www.wprost.pl. Ponadto pod adresem <http://krakow.naszemiasto.pl> dostępne jest archiwum prasowe kilkunastu gazet, w tym Gazety Krakowskiej. W Internecie swoje artykuły zamieszcza też Dziennik Polski - www.dziennik.krakow.pl. Prawnicy z całą pewnością docenią bazę aktów prawnych zamieszczoną na stronach Rzeczypospolitej: www.rzeczpospolita.pl/prawo, a także serwis prawny Kancelarii Sejmu RP: www.sejm.gov.pl/prawo/prawo.html.

KSIAŻKI

Potrzebna ci książka, a biblioteka już zamknięta? Na stronach Jagiellonki (www.bj.uj.edu.pl) sprawdzisz w katalogu, czy interesująca cię pozycja znajduje się w zbiorach biblioteki. Za pośrednictwem Internetu możesz też ją

zamówić (nie trzeba chyba tłumaczyć, że przy wypożyczaniu książek obowiązuje zasada: „kto pierwszy, ten lepszy“). Jeżeli nie możesz danej książki zdobyć w Krakowie a bardzo ci na niej zależy, spróbuj w Katowicach - wpisując w przeglądarce www.bs.katowice.pl uzyskasz dostęp do katalogu (kompletnego!) śląskiej książki. Zarejestrowani czytelnicy mają możliwość rezerwacji woluminów. Natomiast na stronie www.wsp.krakow.pl/biblio znajdziesz adresy internetowe wypożyczalni z całej Polski.

Jeśli szukana przez ciebie książka należy do klasyki, a nie została napisana w ostatnich kilkudziesięciu latach, poszukaj na stronach www.literatura.net.pl. Z serwisu tego możesz ściągnąć za darmo większość oferowanych w katalogu pozycji, np. *Dialogi* Platona czy dzieła Mickiewicza. Nowsze książki można ściągnąć za niewielką opłatą.

KULTURA ALTERNATYWNA

Gdy już ugotujesz smaczną kolację, zorientujesz się w bieżących wydarzeniach i dotrzesz do poszukiwanej książki, proponujemy chwilę relaksu w serwisie dla wywrotowców - www.wywrota.pl. Głównym elementem strony jest baza tekstów - opowiadań, felietonów i wierszy - nadesłanych przez Internautów. Oprócz tego na Wywrocie znajdziesz m.in. śpiewnik, galerie sztuki niezależnej, a także instrukcję, jak założyć własne pirackie radio (!).

Informacji o koncertach, nowych płytach, wystawach i innych wydarzeniach undergroundowych najlepiej szukać pod adresem www.independent.pl. W skład serwisu wchodzi też rozmaite galerie i baza plików w formacie mp3 do ściągnięcia.

Pisząc o multimediami nie można nie wspomnieć o Szortach - www.szorty.pl. Rejestrując się w serwisie (bezpłatnie) zyskujesz dostęp do pokaznej bazy teledysków, etiud filmowych, reklam i utworów rozmaitych wykonawców. Ze względu na sporą popularność strony i wynikający z niej nienajlepszy transfer, radzimy ściągać potrzebne pliki w nocy.

W tym numerze to już wszystko - nie sposób opisać nawet połowy ciekawych stron mając do dyspozycji tak niewiele miejsca. Z pewnością nie wspomniałem o wielu bardzo dobrych serwisach, ale od czego są kolejne numery WUJa? Przysyłajcie do mnie wasze ulubione adresy, a także informacje, jakich stron poszukujecie - postaram się pomóc.

Jacek R. Gruszczyński
jacek_roch@interia.pl

Dyżury przewodniczącego Uczelnianej Komisji Ekonomicznej, Tomsza Wójtowicza, przypominały ostatnimi czasy powrót do „słodkich” czasów PRL-u. Wchodząc do biura Samorządu już od progu trzeba się było przeciskać wśród tłumów interesantów, niecierpliwie wyczekujących oddania do użytku wyremontowanych pokoi w Domu Studenckim „Nawojka”. A miejsca to nie były jakie: po kapitalnej renowacji, z łączami do internetu w każdym pokoju, na dodatek w akademiku położonym bardzo blisko centrum Krakowa. Wszystkich niecierpliwych uspokajamy: 18 listopada odbył się oficjalny odbiór techniczny odnowionej części.

Komisja w skład której wchodził: prezes Fundacji „Bratniak” Grzegorz Murzański, przedstawiciele Samorządu Studentów UJ - Maciej Miś i Tomasz Wójtowicz, przedstawiciele administracji i rady Mieszkańców D.S. Nawojka oraz przedstawiciele wykonawców, rzetelnie sprawdzała pokoje, w których już po 25 listopada zaplanowano kwaterowanie studentów. Wnikliwemu oku nie umknęły nawet takie szczegóły jak rozregulowane zawiasy. Jednak poza drobnymi zmianami jak np. wymiana we wszystkich pokojach żarówek na energooszczędne, czy kosmetyczne poprawki w łazienkach,

składy gotowe są do meblowania.

Ogółem na trzecim piętrze oddanie zostanie sześć pokoi dwuosobowych, pięć pokoi trzyosobowych i jedna jedynka. Na przyszłych lokatorów czekają przede wszystkim nowiutki i szczelne okna, parkiet na podłodze oraz czujniki przeciwpożarowe w każdym pokoju. Dwupokojowe składy mają do swej dyspozycji całkowicie odnowioną łazienkę z prysznicem oraz łącza internetowe. Wnętrza są przytulne i bardzo przyjemne. Za nic nie pasują do opowieści o zaniedbanych domach

studenckich. Wykonawcy pamiętali nawet o takich drobiazgach jak duża ilość gniazdek elektrycznych, które znacznie ułatwiają życie mieszkańcom. Także na korytarzach zainstalowano ekonomiczne oświetlenie. Całość dopełnia przyjemna dla oka kolorystyka.

Standard „nowej Nawojki” jest obecnie naprawdę wysoki. W najbliższym czasie do użytku zostaną oddane kolejne dwadzieścia osiem miejsc na drugim piętrze, co choć w pewnym stopniu rozwiąże utrudnioną sytuację mieszkaniową studentów.

Agata Kajewska

Zgodnie z Zarządzeniem rektora UJ z dnia 30 września 2002 roku w nowym roku akademickim 2002/2003 zmieniły się niektóre przepisy w Regulaminie Pomocy Materialnej. Studenci zyskali m.in. możliwość starania się o stypendium w trakcie trwania roku akademickiego. W przypadku pozytywnego rozpatrzenia wniosku świadczenie będzie wypłacane od następnego miesiąca, bez możliwości wyrównania za miniony okres.

Jednocześnie zwiększono kompetencje poszczególnych Komisji Ekonomicznych, które obecnie mogą zakwestionować wiarygodność przedstawianych przez studenta dochodów oraz mają prawo zażądać dodatkowej dokumentacji ich potwierdzającej(np. zaświadczenia z opieki społecznej).

Nowy regulamin jest też przychylniejszy dla „niepokornych”. Z pomocy materialnej mogą też korzystać studenci, którzy uzyskali wpis warunkowy. Prawo do zamieszkania w Domu Studenckim zachowują studenci powtarzający rok (lecz bez prawa do refundacji). Nie mają go natomiast studenci przebywający na urlopie dziekańskim

Istotne korekty dotyczą przede wszystkim studentów dwóch kierunków,

Pomocny regulamin

którzy świadczenia socjalne mogą otrzymywać nie dłużej niż przez dwa lata od chwili zakończenia pierwszego kierunku. W regulaminie znalazły się też dwa nowe zapisy mówiące o przepisywaniu ocen z jednego kierunku na drugi. Studenci ułatwiający sobie w ten sposób życie nie mogą stracić się o stypendium naukowe. Zasada tanie dotyczy ocen przepisywanych z zajęć prowadzonych przez Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, Studium Pedagogiczne, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Natomiast przepisywanie ocen z przedmiotów zaliczonych poza UJ jest możliwe pod warunkiem uznania oceny jako własnej, tzn. potwierdzeniem jej własnym podpisem w indeksie i karcie egzaminacyjnej przez prowadzącego dany przedmiot na danym kierunku. Wówczas ocena ta jest wliczana do

średniej i student ma prawo do starania się o stypendium za wyniki w nauce. Jednocześnie trzeba przypomnieć, iż stypendium naukowe nie przysługuje przez rok od zmiany uczelni, kierunku czy też trybu studiów. O stypendium za wyniki w nauce nie może się też starać osoba, której zostało przyznane stypendium ministra za osiągnięcia w nauce. Pocieszający jest fakt, iż w przypadku wzrostu wynagrodzenia asystenta, może wzrosnąć wysokość stypendiów socjalnych, naukowych oraz specjalnych dla osób niepełnosprawnych. Oczywiście, jeżeli pozwoli na to pula środków pieniężnych.

Pełen tekst regulaminu znajdziecie na stronie Samorządu Studentów UJ

<http://www.samorząd.uj.edu.pl>

Agata Kajewska

Czy studenci mogą skutecznie wywierać wpływ na polityków? Czy tak duża grupa społeczna potrafi efektywnie wypowiadać się o ważnych dla niej sprawach?

Żak walczy o swoje

Kto nas reprezentuje?

Zgodnie z Ustawą o szkolnictwie wyższym, krajową reprezentacją studentów wszystkich polskich uczelni jest Parlament Studentów RP. Jednak ta instytucja jest dość odległa od przeciętnego studenta, który raczej ma szansę zetknąć się ze swoim samorządem, w skład którego wchodzi delegaci do PSRP, lub którąś z licznych organizacji studenckich działających na uczelniach. Część z nich zrzesza studentów w ramach jednego kierunku, inne mają zasięg ogólnostudencki. Niektóre, mające zacięcie polityczne, organizują spotkania z politykami, prelekcje i dyskusje, pozwalające rozwinąć się studenckiej myśli politycznej. Poza uczelnią istnieją młodzieżówki partii politycznych, których oferta jest również po części skierowana w stronę studentów. Ich popularność znacząco spadła w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy okazało się, że partie nie mają pomysłu na zagospodarowanie potencjału młodych ludzi, w dziedzinach innych niż rozlepianie plakatów.

Obszary działań.

Okresem dużej aktywności obywatelskiej studentów był początek lat dziewięćdziesiątych. Studenckie demonstracje, pikety i happeningi wyróżniały się dużą pomysłowością

i czarnym humorem. Stanowiło to o ich atrakcyjności dla mediów. Później, sprawą angażującą ogół środowiska studentów były prace nad Ustawą o kredytach studenckich, do której uchwalenia przyczynił się znacznie lobbying Parlamentu Studentów. Ostatnio, jedyną ogólnostudencką i ogólnopolską akcję, przeprowadzono w grudniu ubiegłego roku. Protest przeciwko zniesieniu 50% ulgi studenckiej na przejazdy koleją był organizowany równoległe przez Parlament Studentów RP i NZS. Demonstrowano przed urzędami wojewódzkimi w całej Polsce, oraz pod Urzędem Rady Ministrów i Sejmem. Konkurencja pomiędzy dwiema organizacjami spowodowała zamieszanie informacyjne (nie ustalono wspólnej daty) i osłabiła siłę protestów. Głos studentów nie okazał na tyle mocny, by skłonić Sejm do pozostawienia dotychczasowej zniżki na przejazdy koleją. Ale być może to tamtych demonstracjom zawdzięczamy fakt, że nie zdecydowano się na próby redukcji ulg na przejazdy komunikacją miejską.

Lekarze dają przykład.

Tradycyjnie do najbardziej zorganizowanych „branżowych” grup studentów należą studenci prawa i medycyny. Mają oni swoje międzynarodowe instytucje zrzesze-

niowe, a medycy - również Komisję Wyższego Szkolnictwa Medycznego przy Parlamencie Studentów RP. To właśnie ta instytucja walczy od pięciu lat z planami wprowadzenia, bardzo niekorzystnego dla studentów, Lekarskiego Egzaminu Państwowego.

Jak nie protest to co?

Wachlarz metod wywierania nacisku na polityków jest szeroki. Poza demonstracjami ulicznymi można zbierać podpisy, pisać listy otwarte, próbować zainteresować prasę lokalną, lub spotykać się z posłami z danego okręgu. Można również poszukać poparcia dla swojej sprawy we władzach uczelni. Od znalezienia jak najszerzego poparcia wpływowych osób i instytucji zależy w dużym stopniu powodzenie przeprowadzanego lobbyngu. Pozostaje mieć nadzieję, że studenci będą potrafili dobrze wykorzystać wielość mechanizmów nacisku na decydentów, jakie stwarza demokratyczne państwo. Pozostając bierni skazujemy się na to, że najważniejsze decyzje będą podejmowane ponad nami. Pamiętajmy więc o sarmackiej zasadzie „nic o nas bez nas”.

Łukasz Fyderek

Masz problem? Działaj!

Sześć wskazówek dla biorących swoje sprawy w swoje ręce.

1. Znajdź ludzi z podobnym problemem.
2. Stwórzcie organizację cementującą waszą wspólnotę celów.
3. Przeanalizujcie regulacje prawne.
4. Zidentyfikujcie grupę o przeciwnych interesach.
6. Rozważcie czyje poparcie możecie uzyskać.
7. Określcie margines ustępstw, pamiętając, że w polityce zawsze wygrywa kompromis.



fot. Michał Bąk



Aktualności

**Egzamin
lekarski
przesunięty**

Dobre wiadomości dla medyków

Studenci do pióra!

Jeżeli czujesz że wkuwając podręczniki nie rozwijasz wszystkich swoich talentów i masz wrażenie, że możesz się przydać światu także w innej roli, to zastanów się czy poniższa propozycja nie jest właśnie dla Ciebie.

Redakcja WUJa poszukuje współpracowników do działu Collegium Medicum. Zainteresowani powinni przesłać próbkę swojego talentu, w postaci artykułu (max. 2000 znaków, format pdf) na adres: luc.com@interia.pl. Artykuł ten powinien dotyczyć szeroko pojętej problematyki CMUJ. Zapraszamy do współpracy!!!

W połowie drogi.

W sobotę 23 listopada miał miejsce półmetek studentów IV roku Wydziału Lekarskiego. Impreza odbyła się w restauracji „U Ziyada” na zamku w Przegorzalach. W następnym WUJu obszernie opiszemy jak „pół-lekarze” bawili się na swoim półmetku.

Dobra wiadomość.

Wysiłki Samorządu Studentów odniosły skutek; w tym roku stypendia będą wyższe. Zaakceptowane przez Prorektora UJ ds. CMUJ prof. Marka Zembalę nowe stawki stypendiów naukowych będą wynosić: średnia 4,00-4,38 - **320zł**; średnia 4,40-4,79 - **420 zł**; średnia 4,80-5,00 - **470 zł**. Kwoty stypendiów socjalnych, oraz maksymalna wysokość łącznej pomocy socjalnej podniesione zostały o 20 zł. Na tle innych uczelni, obniżających stypendia studenckie, Collegium Medicum jest wyjątkiem, stanowiąc przykład dbałości o dobro studenta.

Zamknięcie sezonu.

Hucznymi „Andrzejkami” w Bakcyli, brać studencka CMUJ zakończyła jesienny sezon imprez. Oprócz „Andrzejek” w listopadzie odbyły się: „Jesienna impreza studentów Zdrowia Publicznego” w Loch Nessie, „Karaoke” w Bakcyli, „Bal sportowca” w Hadesie oraz wspomniany już „Półmetek IV WL”. Następna porcja dobrej zabawy dopiero w karnawale.

Sylwester.

Samorząd Studentów UJ i Samorząd Studentów CMUJ zapraszają wszystkich na sylwestra do Międzybrodzia Żywieckiego. Szczegóły na stronach www.samorząd.uj.edu.pl. Samorządowcy zapewniają, że dobra zabawa jest gwarantowana.

Sprawa LEP-u (teraz PEL-u) rozpoczęła się 5 grudnia 1996 roku, kiedy to weszła w życie Ustawa o Zawodzie Lekarza, w myśl której „Okręgowa Rada Lekarska przyznaje prawo wykonywania zawodu lekarza, lekarza stomatologa osobie, która (...) : złożyła państwowy egzamin kończący staż podyplomowy”. I od tego właśnie wydarzenia rozpoczęła się „batalia o LEP”, w której główną rolę odgrywa KWSM. Dzięki postulatam i staraniom KWSM, poprzez szereg spotkań z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia oraz Krajowej Rady Egzaminów Lekarskich ostatecznie ustalono, że pierwszy LEP odbędzie się w październiku 2003 roku. Dnia 8 czerwca 1999 roku Sejm jednogłośnie poparł projekt nowelizacji Ustawy, 29 czerwca nowelizację poparł Senat, a 11 lipca Ustawę podpisał Pan Prezydent. Kiedy rozpoczął swą działalność nasz Samorząd, a było to już prawie dwa lata temu, priorytetową sprawą stało się włączenie w proces przygotowania Lekarskiego Egzaminu Państwowego. W tym czasie odbyliśmy szereg spotkań z przedstawicielami władz państwowych, Krajowej Rady Egzaminów Lekarskich oraz Komisji Akredytacyjnej Uczelni Medycznych. Niestety pomimo

naszych starań, LEP nie został dobrze przygotowany. Jedyne co się zmieniło to nazwa z LEP-u na PEL. W tej sytuacji postanowiliśmy kategorycznie zaprotestować. Nasze postulaty zostały poparte przez Konferencję Rektorów Akademii Medycznych. W dniach 21-24.11.02 odbyła się w Warszawie już XVII Konferencja Komisji ds. Wyższego Szkolnictwa Medycznego PS RP podczas której mieliśmy okazję spotkać się z Ministrem Zdrowia Panem Prof.dr hab. med. Mariuszem Łapińskim oraz Przewodniczącą Sejmowej Komisji Zdrowia Panią Prof.dr hab. med.Barbarą Błońską - Fajfrowską, gdzie otrzymaliśmy zapewnienie, że Państwowy Egzamin Lekarski zostanie przesunięty do czasu kiedy zostanie zreformowany proces nauczania oraz ujednolicone programy nauczania na wszystkich Akademii Medycznych i uniwersyteckich wydziałach medycznych w Polsce. Właśnie o to walczyliśmy, nasze postulaty zostały spełnione, Państwowy Egzamin Lekarski jest jak najbardziej potrzebny aby oceniać poziom wiedzy przyszłych lekarzy ale należy przygotować go rzetelnie. W przeciwnym razie okaże się on krzywdzący dla studentów.

Mariusz Serwin

KWSM

Komisja ds. Wyższego Szkolnictwa Medycznego Parlamentu Studentów RP powstała w 1998 roku z przekształcenia Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich Akademii Medycznych. Głównym czynnikiem sprawczym takiego przekształcenia były plany wprowadzenia Lekarskiego Egzaminu Państwowego oraz nowego stażu podyplomowego. KWSM zajmuje się problemami zarówno studentów medycyny jak i młodych medyków tuż po studiach. W jej skład wchodzi po dwóch przedstawicieli wszystkich Akademii Medycznych. Naszymi delegatami są: Mariusz Serwin (Viceprzewodniczący Komisji), Jolanta Patro (Członek Komisji), ponadto nasz kolega Łukasz Fyderek jest pełnomocnikiem KWSM ds.Zdrowia Publicznego w skali ogólnopolskiej. Głównym celem KWSM jest obrona praw studentów uczelni medycznych, a także próba zreformowania dotychczasowego procesu dydaktycznego, mająca na celu uczynienie studiowania lepszym, wartościowszym i praktyczniejszym.

Na szczycie Europy

Co może znaczyć dla przeciętnego człowieka najwyższy szczyt Europy. Po prostu jest i tyle. Na tym dla wielu z nas kończy się rozmyślanie o tym szczególnie na naszym kontynencie miejscu. Ale nie dla mnie i kilkorga moich przyjaciół.

Nam nawet nie wystarczyło zdobycie o nim informacji, oglądanie zdjęć i czytanie wielu relacji z wypraw. My zapragnęliśmy stanąć na jego szczycie, by móc spojrzeć jak ta nasza „mała Europa” wygląda w całości.



WYPRAWA:

Zaczęły się, więc bardzo szybkie przygotowania. Zakup pożądanego sprzętu i planowanie przebiegu całej eskapady. Z racji bardzo niskiego budżetu, jakim dysponowaliśmy podjęliśmy trud najtańszego sposobu przedostania się do Chamonix. Do dyspozycji pozostał więc 5-cio osobowy bilet weekendowy na pociągi przez Niemcy i autostop przez cały obszar Szwajcarii i odrobiny Francji.

SPRZĘT:

W zdobyciu sprzętu pomogli przyjaciele z Klubu Organizatorów i Sympatyków Turystyki „Hawiarzka Koliba” przy AGH oraz trzy firmy produkujące sprzęt wspinaczkowy. Co było potrzebne? Raki (kolczasty dodatek

do butów), czekany (cos na wzór ciupagi), uprząże (parę pasków zszytych w jedną całość, oplatające pas i uda), trochę sprzętu asekuracyjnego, czołówki (lampki na głowę), ciepłe śpiwory, namioty (jedyne jakie się znalazły to najtańsze hipermarketowe modele, które tamtejsze warunki obróciły w niwecz), plecak (aby to wszystko do niego spakować) i sprawa oczywista, jakieś ubranka, które dawały ciepło i komfort, nawet przy ujemnych temperaturach i w przenikliwym wietrze.

NA SZCZYT:

Sam atak na najwyższy punkt Europy 4808m zajął nam trzy dni, łącznie z powrotem. Jest to i bardzo długo biorąc pod uwagę rekord wynoszący nieco ponad 5h i zarazem bardzo krótko, biorąc pod uwagę podręcznikowy czas, zakładający co najmniej 3-4 dniową aklimatyzację przed wyjściem na taką wysokość. Ponieważ jednak gonila nas pogoda, a dokładniej mówiąc prognozy ostrzegające, iż więcej jak 3 dni na próby nie dostaniemy. Zaraz po chwilowym wypogodzeniu zapowiadano ponowne załamanie aury. Postanowiliśmy nie zmarnować danej nam szansy.

GOUTER, VALLOT, MT BLANC:

Pierwszego dnia udało się wielkim wysiłkiem osiągnąć wysokość 3817m. Dotarliśmy do schroniska Gouter,



INFO
sport

6.11.2002 odbył się I rzut biegów przełajowych w ramach Ligi Międzyuczelnianej. Wśród kobiet w biegu na 600 m zwyciężyła studentka PK Katarzyna Batorska, kolejne miejsca zajęły Anna Podoba (AWF) i Joanna Szypt (AP). Na 1000 m najlepsza była reprezentantka UJ Monika Klepacka, a kolejne dwa miejsca zajęły studentki AWF Agnieszka Stoffa i Agnieszka Jankuszyńska. Rywalizację mężczyzn zdominowali panowie z AWF zajmując trzy pierwsze lokaty w biegu na 2000 m (1. Dawid Kulik, 2. Marcin Bujas, 3. Andrzej Lachowski) oraz drugą (Grzegorz Sławiński) i trzecią (Łukasz Skrzypiec) lokatę na 1000 m. Zwycięzcą tego biegu został Paweł Barszczowski z AE.

W tym sezonie ze względów finansowych Uniwersytet Jagielloński w ramach Mistrzostw Polski Uniwersytetów będzie gospodarzem tylko w konkurencji tenisa stołowego.

Koszykarze UJ zajęli III miejsce na Mistrzostwach Małopolski rozgrywanych w Tarnowie. Zwyciężyli gospodarze.

Na ostatnich akademickich Mistrzostwach Polski w karate tradycyjnym, które odbyły się 17-18 października w Lublinie dwa srebrne medale zdobył reprezentant UJ Paweł Janusz.

Nowa siedziba AZS mieści się w przy ulicy Piastowskiej 26 w dawnym barze.

Są jeszcze miejsca dla studentów na obóz narciarski w Białce, który odbędzie się w dniach 9-16 lutego. W cenę wyjazdu (ok. 450 zł) nie jest wliczony dojazd, ani wyciągi (przewidywane ewentualne zniżki).

Piłkarze UJ po dwóch zwycięstwach (po 2:0 z AR i CM) i porażce 2:3 z AP zajęli drugie miejsce w swojej grupie i awansowali do czołowej czwórki rozgrywek międzyuczelnianych. (mac) i koza



powyżej którego rozbiliśmy się. Tam spędziliśmy noc a raczej kilka krótkich godzin przed wejściem, a także tą po powrocie ze szczytu. Tego dnia mieliśmy okazję przeżyć wszystkie pory roku. Chamonix o poranku żegnało nas ulewą, powyżej 1800m deszcz zmienił się w mżawkę i ociepliło się a gdy dotarliśmy do lodowca temperatura podskoczyła tak, iż można było się wspiąć w samym polarku. W nocy spadła do -10°C.

Droga, którą wybraliśmy wiodła najpierw po stromym zboczu, wzdłuż torów tramwaju górskiego, następnie na wysokości około 2300m przechodziła

w skalną ścieżkę podobną do wielu naszych tatrzańskich podejść, a od około 2800m zaczynał się już lodowiec. W pewnym miejscu wynurzyła się z niego bardzo stroma ściana, charakterem przypominająca podejścia na Orlej Perci, tyle że zimą, bo śniegu i lodu na niej nie brakowało ani przez moment. Na jej szczycie ujrzelśmy

wywieszone nad przepaścią schronisko Gouter. Tę samą drogę, tyle że w odwrotnym kierunku, pokonaliśmy jeszcze trzeciego dnia wracając „na ziemię”.

Drugi dzień zaczął się zanim pierwszy się dobrze nie zakończył, bo już o godz. 100. Uplłynął on pod znakiem mobilizacji wszystkich sił i zmysłów, by podłazać przede wszystkim chorobie wysokościowej (potężny ból głowy i mdłości), która dotknęła prawie wszystkich oraz zmęczeniu, które nie ustąpiło po dwugodzinnej drzemce. Tym razem droga wiodła już tylko lodowymi

graniami, najpierw w blasku gwiazd, a następnie w pełnym słońcu. W dole rozpościerały się coraz to piękniejsze widoki. Po drodze mineliśmy ostatni schron-betonową budę Vallot 4362m, by około godziny 1100 ujrzeć ten najbardziej oczekiwany obraz. Przepiękny krajobraz całej Europy, przeblaskujący między chmurami, które też były gdzieś poniżej. Sam szczyt okazał się nie rozległy, ale na tyle płaski, że spokojnie mieściło się na nim kilkanaście ekip, pragnących chwili odpoczynku i zrobienia zdjęć.

Co było dla nas dużym zaskoczeniem nawet tam możliwe było skorzystanie z telefonu. Niestety żadne z nas nie miało przy sobie naładowanej komórki by zadzwonić do mamy i ile sił w płucach krzyknąć: *Zdobyłem Mont Blanc!*

Ćwiru

Spotkania KOiST „Hawiarska Koliba” w budynku AGH A-0 w każdą środę o 20. Zapraszamy.

Może i Ty byłeś w jakimś ciekawym miejscu, widziałeś rzeczy niezwykle, masz niebanalne fotki. Masz szansę opublikować relację ze swej wyprawy na łamach WUJ-a. Skontaktuj się z Redakcją!

W artykule „Głos z sali” („WUJ” listopad 2002) Kuba Zastawniak zastanawia się nad fenomenem Andrzeja Leppera. Mam jednak wrażenie, że pomija pewne elementy, które są ważne dla zrozumienia całego problemu.

Sprawdzian demokracji

Po wyborach parlamentarnych w 1993 roku i zwycięstwie SLD Bronisław Geremek nie wytrzymał i powiedział: „Ten naród nie dorósł jeszcze do demokracji”. Jednak dopiero w 2001 roku kraj przeżył szok, kiedy do Sejmu dostała się Samoobrona i LPR. Konsternację ukrywano za fałszywym uśmiechem i mówieniem: „Będzie dobrze. Parlament ucywilizuje Leppera”. Okazało się, że stało się zupełnie odwrotnie.

Ale czy musiało tak się stać? Tak. Władza w państwie polskim należy do ludzi i to oni wybierają, kto ich będzie reprezentował. I nie zgadzam się z Kubą, że „niestety” tak jest. Ja się cieszę, że tak jest. Lepper jest ceną, którą płacimy za bycie państwem demokratycznym. Ryzykujemy, że władza (a nie demokracja, jak pisze Kuba) trafi w ręce niewłaściwych ludzi, którzy jedyne co mają do zaoferowania to hasła. Ten problem nie dotyczy tylko nas. W całej Europie modny stał się populizm (vide Le Pen we Francji i partia Pima Fortuyna

w Holandii). W Polsce ludzie mieli dość nudnych obrad, gdzie poseł sprawozdawca przez cztery godziny mówi o strukturze finansowej państwowego przedsiębiorstwa pod Pcimiem. Chcieli zmian, a Lepper im to obiecał.

Zgadzam się z Kubą, że pod formą Leppera nie kryje się konstruktywna treść, ale to właśnie przez plecienie bzdur on zdobywa coraz większą popularność. Gdy jest na trybunie Sejmowej to nie mówi do posłów. On mówi do ludzi przed telewizorami i do dziennikarzy, którzy przekażą wieść o jego ekscesach szerszej grupie odbiorców. Chce, żeby ludzie go widzieli. Lepper nie robi nic, jeżeli w pobliżu nie ma kamery. Bo niby po co?

Jednak problem lepperyzmu nie leży w osobie Andrzeja Leppera, tylko w społeczeństwie, które w dużej części składa się z prostych ludzi i w którym - co gorsza - brak jest szacunku wobec prawa. Właśnie na ośmieszaniu regulaminu Sejmu i nie robieniu sobie nic z prawa

przewodniczący „Samoobrony” zbija bardzo dużo punktów. Prości ludzie widzą wtedy człowieka silnego, którego prawo ludzkie nie dotyczy. Nie mogą kupić leków, nie mogą się dostać do lekarza, nie mają pracy, nie mają pieniędzy. Gdy w telewizji widzą, że Lepper blokuje mównicę, krzyczy na wszystkich, sami rzucają się na pracodawcę z pięściami, jak to było w zakładzie „Odra”. Droga jest jedna - należy utemperować Leppera, pokazać, że nie można swobodnie i bezkarnie łamać prawa. Zadanie to jest trudne oraz wymagające dużo cierpliwości i konsekwencji, ale wykonalne.

W sytuacji kryzysowej nie należy, jak to pisze Kuba, „paść na kolana i zacząć się modlić”. Andrzej Lepper i „Samoobrona” to swego rodzaju sprawdzian polskiej demokracji. Na razie obłany, ale trzeba go jak najszybciej poprawić. Zanim będzie za późno.

Marcin Bunsch

Tandemy Językowe

Czyż nie miło jest konwersować z uroczym Włochem lub ponętą Francuzką nad pełnym kufem bursztynowej ambrozji? Lub też zacieśniać stosunki międzynarodowe, podczas pełnego atrakcji stypendium w Niemczech? Pewnie, że tak!

Dlatego też Komisja Zagraniczna Samorządu Studentów UJ ma dla

wszystkich niezwykle kuszącą propozycję - tandem językowy. Otóż każdy z Was może BEZPŁATNIE szkolić swe umiejętności podczas żywej rozmowy z obcokrajowcami przebywającymi w Krakowie, a w zamian za to pomagać im w szczebrzeszącej wymowie ojczystej polszczyzny. Wystarczy tylko, że przysłecie e-mail z waszą ofertą i informacją, w jakim języku chcecie nabyć biegłość na adres .

Ogłoszenia będą ukazywać się równocześnie na stronie Samorządu Studentckiego oraz na łamach WUJ-a.

Agata Kajewska

Europejski tydzień

Na świecie na stałe weszła już tradycja organizowania festiwali studenckich, na których co dwa lata spotykają się młodzi ludzie z całego globu. Jest to niezwykła okazja do poznania wielu ludzi z najdalszych zakątków, zawarcia przyjaźni na całe życie, a przede wszystkim wielka przygoda dla każdego. Szansę na udział w kolejnych edycjach mają wszyscy, dlatego warto już dziś zainteresować się tym tematem. Dziś odsyłam was na strony internetowe najważniejszych festiwali. Nie przejmujcie się, jeżeli będą

one nieaktualne - każdy z nich odbywa się w dwuletnich odstępach i strony zmieniane są na kilka miesięcy przed następną konferencją.

ISWI - International Student Week in Imenau

ISWT - International Student Week in Tanzania

ISFIT - International Student Festival in Trondheim

SciM - Student Conference in Maribor

ICWiP - International student week in Pecs

<http://hammer.prohosting.com/~euowee> k/ Euowee Paris

EWE - European Week Eindhoven Stockholm Conference

Agata Kajewska

Studia z trollami

Procedura starania się o pobyt w Norwegii jest dla wszystkich studentów-cudzoziemców taka sama. W pierwszej kolejności należy najpierw osobiście nawiązać kontakt z uczelnią oraz otrzymać od niej pisemne potwierdzenie chęci goszczenia nas jako studenta (tzw. acceptance letter). Następnie należy określić formę płatności (czyli albo samemu opłacić studia, albo wystąpić o stypendium norweskie) i dopiero potem oficjalnie wystąpić do władz norweskich (poprzez złożenie wszystkich niezbędnych dokumentów, m.in. wspomnianego wyżej acceptance letter, w dziale konsularnym Ambasady - tel.: 629 09 36) o pozwolenie na pobyt na czas studiowania. Student musi sam (bądź też jego polska uczelnia) nawiązać wstępny kontakt z daną uczelnią i otrzymać od niej list akceptacyjny. Kolejnym krokiem jest sprawa sfinansowania studiów, jeżeli są one płatne.

Można otrzymać stypendium jednak ilość przyznawanych dorocznie grantów jest niewielka - ostatnio 5 osób rocznie - i dotyczy tylko studentów z wybitnymi osiągnięciami. Występuje się o nie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Departament Współpracy z Zagranicą, Al. Szucha 25. Można też wystąpić o stypendium do danej uczelni norweskiej bezpośrednio - przynajmniej cztery największe uniwersytety w Norwegii dysponują swoją pulą stypendiów. Są to uniwersytety w: Oslo, Bergen, Trondheim i Tromsø. W przypadku odmowy za naukę trzeba zapłacić z własnej kieszeni.

Po spełnieniu tych należy wystąpić do władz norweskich (poprzez dział konsularny Ambasady Norwegii w Warszawie: tel. (22) 629 09 36, czynny od 10.00 - 13.00 oprócz środy) o przyznanie oficjalnego pozwolenia na pobyt na czas studiów (tylko na czas studiów!). Na odpowiedź czeka się od 2 do 4 miesięcy.

Z reguły podania o stypendium przyjmowane są najpóźniej do 15 stycznia lub 15 lutego.

Jakub Witoszek

(Przewodniczący Komisji Zagranicznej Samorządu Studentów UJ)

Oprac. Agata Kajewska



INFO samorząd

6 listopada odbyło się pierwsze w tym roku akademickim posiedzenie Uczelnianej Rady

Samorządu Studentów UJ, którego gościem specjalnym był Prorektor ds. Dydaktyki Prof. Dr hab. Andrzej Chwalba.

Samorząd Studentów zaprasza wszystkich na wyjazd sylwestrowy do Międzybrodzia Żywieckiego organizowany w dniach 28.12.2002 - 02.01.2003. W programie mnóstwo atrakcji, szampańska atmosfera i impreza sylwestrowa. Bliższe informacje na stronie samorządu oraz w Studenckim Centrum Turystyki „Vulturius” (ul. Piastowska 47, tel. 622 31 97).

Info-Samorząd to elektroniczny system informacji uruchomiony przez Samorząd Studentów UJ, służący powiadamianiu studentów o najnowszych inicjatywach i wydarzeniach na Uniwersytecie. Jeśli więc chcecie otrzymywać najświeższe donosy wprost na waszą skrzynkę elektroniczną, zostawcie swoje dane na stronie samorządu.

Samorząd Studentów UJ zaprasza wszystkich na swoją stronę internetową, gdzie możecie znaleźć najnowsze wiadomości, sprawdzić terminy dyżurów przewodniczących poszczególnych Komisji oraz obejrzeć zdjęcia z przedsięwzięć studenckich.

Komisja Zagraniczna SS UJ zaprasza wszystkich na spotkania informacyjne. Pierwsze z nich, poświęcone utworzeniu Kafejki Europejskiej odbędzie się 9 grudnia. Dzień później zaplanowano spotkanie na temat praktyk zagranicznych i wolontariatu. 11 grudnia Komisja Zagraniczna zaprasza zainteresowanych pracą sezonową za granicą. Spotkanie informacyjne odnośnie programu stypendialnego Socrates odbędzie się natomiast 18 grudnia. Godzina i miejsce stałe: 19.00 w siedzibie Samorządu (podziemia Collegium Novum).

Z powodu cięć finansowych budżetu państwa obniżone zostały progi stypendiów naukowych. Obecnie najwyższe takie świadczenie wyniesie 420 złotych miesięcznie (dla najlepszych 6% studentów na roku), kolejne 320 złotych (dla dalszych 9% pod względem wysokości średniej) oraz 220 złotych dla pozostałych 15%.

Także w tym roku akademickim Samorząd studentów UJ dofinansowuje wszystkie organizacje studenckie na uczelni. Z funduszu dydaktyczno-wychowawczego 30% środków pochłaniają działające na uczelni koła naukowe, dalsze 13,5% chór akademicki oraz zespół Pieśni i Tańca „Słowianki”. Pozostałe fundusze przeznaczane są na AZS UJ, Bratnią Pomoc Akademicką, C.K. Rotundę i wszystkie inne przejawy studenckiej aktywności (kajko).

INFO kariera

5 grudnia b.r. odbędzie się jesienna edycja ABC Rynku Pracy. Impreza organizowana przez Biuro Karier UJ rozpocznie się o godz. 10.30 w Centrum Kultury *Rotunda* przy ul. Oleandry 1 i potrwa do godz. 16.30. Będziecie mogli wziąć udział w wykładach i prezentacjach, dzięki którym dowiecie się o metodach skutecznego poszukiwania pracy, sposobach planowania swojej kariery zawodowej, technikach rekrutacyjnych, plusach i minusach prowadzenia własnej działalności gospodarczej, a także możliwościach łączenia pracy z nauką języka angielskiego w czasie wakacji.

Wstęp wolny

10.30 – 12.45

-jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej

-jak przygotować dobre dokumenty aplikacyjne: CV, list motywacyjny

-jak najskuteczniej szukać pracy

prowadzenie: Communication Partners (portal pracuj.pl, wydawca bezpłatnych poradników m.in. "Pracodawcy 2002/2003")

12.45 – 13.30

praca i nauka języka angielskiego w czasie wakacji

-prezentacja programu Camp America i Resort America – obozy, ośrodki wypoczynkowe w USA

-jak nie dać się oszukać firmom proponującym wyjazdy za granicę

godz. 13.45 – 15.00

sposoby rekrutacji w Banku BPH PBK SA w kontekście programów kierowanych do studentów/absolwentów

godz. 15.00 – 16.30

Jak założyć własną firmę. Plusy i minusy prowadzenia działalności gospodarczej.

Prezentację prowadzi Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego

INFORMACJE: Biuro Karier UJ, ul. Straszewskiego 27, pok. 4, tel. 431 13 28, 422 10 33 wew. 15 67, e-mail: careers@theta.uoks.uj.edu.pl

Wszyscy zainteresowani mogą również zapisać się na warsztaty "rusz głową - zaplanuj swoją karierę", które odbędą się 4 grudnia w godz. 11.00 – 14.00. W zajęciach może wziąć udział maksymalnie 16 osób. Zapisy w Biurze Karier UJ

Od grudnia 2002 do końca 2003 roku wszyscy studenci II – IV roku Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą zapisywać się w Biurze Karier na bezpłatne zajęcia **Career Manager**.

>

Dworzec wariatów

W przerwach pomiędzy życiem studentckim, a życiem studentckim pracuję na Dworcu Głównym. Nic specjalnego (buda z hamburgerami), ale rozrywek dostarcza mi wyjątkowych. Odkąd przefarobowałam włosy (przez co przestałam być myloną z mą zmienniczką, Kasią, dziewczyną o dość wrogim usposobieniu), wariaci lgną do mnie jak wariaci.

Zaczyna się tak: podejrzany typ przygląda mi się nieufnie, podchodzi i pyta o Panią Anię. Odpowiadam, że ciocia będzie dopiero wieczorem. Rodzinne koneksje z Panią Anią (właścicielką budki, kobietą o bardzo miękkim sercu), dobrze wszystkich do mnie nastawiają, zostają wciągnięta w rozmowę. Czasami ludzie proszą, żeby pozdrowić Panią Anię, czasami zostawiają dla niej karton ruskich LM-ów, czasami... przynoszą parę złotych, które od niej pożyczą.

Lubię tego obdartego gościa (koło pięćdziesiątki), który przychodzi z kubkiem i słóczykiem kawy. Prosi o wrzątek. Staje z boku, nie tamuje kolejki. Kiedyś mi się oświadczył (widać, że wariat). Argumentacja była całkiem logiczna: codziennie rano dostaje od zakonnic bochenek chleba. Sam tego nie przeje, a chleb wyrzucać szkoda...

I ta starsza kobieta. Miła, uśmiechnięta, trochę dziwna. Ciotka mówi, że starszuszka zwariowała, kiedy zmarł jej mąż. Wcześniej sprzedawała prece, tu, na dworcu. Teraz renty starcza jej akurat na opłacenie mieszkania. Je to, co dostanie

od innych sprzedawców. Można jej zaufać i, w zamian za gorącą herbatę, poprosić, żeby popilnowała budki albo posłała rozmiąć pieniądze. Ma jeszcze jeden sposób na „zarabianie”. Pisze listy. Do dużych firm, zachwala ich produkty. Zazwyczaj w odpowiedzi dostaje ich wyroby: zgrzewkę soczków, paczkę zupek chińskich.

Mój ulubieniec to ten gruby z długimi przetłuszczonymi włosami. Przynosi drobne (których mi wiecznie brakuje) i wymienia je na „papierki”. Chłopak wyżebruje koło piętnastu złotych na godzinę, czasem wyciągnie coś nawet ode mnie, mimo, że zarabiam dużo gorzej niż on. Jest bardzo gadatliwy: sypia w pociągach, najczęściej na trasie Kraków-Zakopane; w Zakopanem też zbiera pieniądze; trudno powiedzieć, gdzie idzie lepiej, to zależy od dnia. Gdyby nie był wariatem, mówi, to by wynajął jakiś pokój, bez kuchni – na co mu kuchnia i tak lubi tylko Hot-dogi. Zagaduje młodych dobrze wyglądających ludzi, pyta, czy nie kupiliby mu jednego. Kupują: zysk dla mnie, sprzedałam Hot-doga, zysk dla mojego wariata, a kupujący ma świadomość, że dał ciepły posiłek, a nie pieniądze na wódkę. Dzięki takim świrom świat staje się lepszy!

Ale tak na prawdę, to psychiczni na dworcu są tylko normalni klienci. Dziś sprzedałam frytki z prażoną cebulką i wegetariańskiego hamburgera. Na prawdę.

**z poważaniem,
Joanna Kollbek**

Idea programu Work & Travel jest umożliwienie studentom z wielu krajów świata, czyli także Tobie, poznania i przeżycia samemu na czym polega życie codzienne w Ameryce. Możesz to odkryć korzystając z możliwości sezonowego zatrudnienia w amerykańskich firmach w czasie twoich letnich wakacji. Doświadczasz nowej kultury w relacjach z Amerykanami w swoim miejscu pracy i poza nim, a także poprzez wszelkie spotkania i wydarzenia pozwalające na kontakt z rdzennymi mieszkańcami Stanów Zjednoczonych.

Poznasz także amerykańską kulturę pracy i wartości kierujące tamtejszymi przedsiębiorcami i ich firmami, co może być doświadczeniem owocnym w przyszłej karierze zawodowej. Dzięki Tobie Amerykanie także będą mieli możliwość poznania

Work and Travel

Twojej kultury i zdobycia wiedzy o życiu w innych krajach świata, a przyjaźnie które tutaj uda ci się zawrzeć, mogą nie tylko trwać przez całe życie, ale także okazać się pomocne w przyszłej pracy i kontaktach zawodowych.

To jedna z wielu informacji reklamujących program Work&Travel, które zwłaszcza o tej porze roku można spotkać w internecie, na ulotkach i plakatach w każdym niemal zakątku miasta. Faktem jest bowiem, iż amerykański rząd umożliwił swoim przedsiębiorcom zatrudnianie studentów z całego świata podczas letniego boomu turystycznego. O pracę wtedy nie jest specjalnie trudno - same tylko kolonie dla dzieci czy parki rozrywki dostarczają olbrzymiej ilości miejsc - jednak istnieją pewne ograniczenia wizowe. Dlatego też warto poszukać biura pośredniczące w takich wyjazdach a następnie maksymalnie wykorzystać wolny od pracy czas na zwiedzanie unikatowego kraju jakim są Stany Zjednoczone.

Czas wyjazdu można dostosować do indywidualnych potrzeb. Jeśli zależy Wam tylko na zwiedzaniu i zwrocie kosztów, dwumiesięczny wyjazd będzie w pełni optymalny. Jeśli jednak chcecie dorobić parę groszy do studenckiej kieszeni, wtedy opłaca się wyjechać na trzy lub cztery miesiące. Uczestnicy programu muszą spełniać ogólne warunki: być studentami polskiej uczelni, nie mieć jeszcze ukończonych 30 lat oraz -co najważniejsze- znać język angielski na poziomie konwersacyjnym, potwierdzony zdaniem certyfikatem FCE, ACE lub TOEFL. Wyjazd nie jest możliwy, jeśli ważność paszportu upływa przed 30 kwietnia 2004 roku.

Koszt standardowego programu obejmuje przede wszystkim promesę DS-2019, która umożliwia otrzymanie wizy J-1, pełen pakiet ubezpieczeń w standardzie amerykańskim, spotkanie orientacyjne oraz pomoc amerykańskiego partnera podczas naszego pobytu w USA. W cenę nie wlicza się natomiast

kosztów zakwaterowania i wyżywienia oraz biletów lotniczych czy też opłat za komunikację miejską w Stanach

Gwarancją zadowolenia z programu jest wybranie odpowiedniego organizatora, a tych w ostatnim czasie nie brakuje. Warto wybierać firmy działające na polskim rynku od dłuższego czasu - zebrały one wystarczające doświadczenie w ich organizacji, poza tym tylko sprawdzone biura potrafią utrzymać się wśród rosnącej konkurencji. Także atrakcyjnie niska cena może sugerować, iż oferta nie jest do końca bezpieczna. Zdarzały się już wypadki, iż całe grupy studentów miały problemy nie tylko ze znalezieniem pracy w USA, ale z samym wjazdem do Stanów. Warto więc czasem zainwestować większą kwotę i spać bezpiecznie.

Podajemy więc kilka informacji i namiarów na firmy, które naszym zdaniem spełniają kryteria fachowej obsługi:

biuro studenckie w Domu Studenckim „Piast” (po prawej stronie idąc na stołówkę) -miłe dziewczyny opowiedzą Ci o tym programie, dadzą dane i namiary pokażą listę możliwych do podjęcia prac.
<http://www.bratniak.org.pl/workandtravel/>
<http://www.foster.net.pl/htm/work.htm>
<http://www.almatur.pl/ayp.htm>
 a to adres tego biura w Krakowie
 31-006 Kraków ul. Grodzka 2
 tel. (12) 42-24-668, fax 42-84-520
krakow@almatur.pl
youthtravel.pl/
www.lingwista.org.pl/
www.jdj.net.pl/praca_wakacyjna.html

Jakub Witoszek
Agata Kajewska

PRZYDATNE KONTAKTY

Na stronie www.buwiwm.edu.pl znajdziecie pełną ofertę wyjazdów zagranicznych zgromadzoną przez Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej wraz z ciekawymi linkami. Tu także pojawiają się informacje o planowanych wymianach międzynarodowych, konferencjach oraz lista mailingowa.

Wszystkich zainteresowanych wyjazdem do Stanów Zjednoczonych zapraszam na stronę www.amerlink.pl. Oprócz przepisów wizowych można znaleźć wiele aktualnych informacji o amerykańskim systemie szkolnictwa.

www.fulbright.edu.pl to strona Polsko-Amerykańskiej Komisji im. Fulbrighta, zajmującej się studiami Polaków na amerykańskich uczelniach.

Projekt Career Manager, to dwuletnie przedsięwzięcie, którego celem jest pomoc studentom uczelni wyższych w wyborze drogi zawodowej i planowaniu własnej ścieżki kariery. Celem projektu jest stworzenie i nieodpłatne udostępnienie studentom narzędzi (testów, kwestionariuszy, warsztatów szkoleniowych itp.), które pomogą im określić ich własne predyspozycje zawodowe, ułatwią wybór pierwszej pracy, wesprą w rozwoju zawodowym i osobowościowym.

Projekt realizowany jest dzięki funduszom Unii Europejskiej (program Leonardo da Vinci) w Polsce, Wielkiej Brytanii oraz Czechach i w każdym kraju ma identyczny przebieg. Całość koordynuje polska firma Communication Partners, a warsztaty prowadzą pracownicy biur karier. Pierwsza edycja: 11-12 grudnia b.r. Maksymalna liczba uczestników zajęć – 16 osób.

Prelekcje „Sycylia – podarunek Bogów” (1.12.2002) oraz „Wiosna w Grecji” (15.12.2002)

INFO uczelnia

odbędą się w grudniu w Ogrodzie Botanicznym UJ. Są one częścią jesienno – zimowego cyklu spotkań, organizowanego przez Ogród w czasie zimowej przerwy w jego zwiedzaniu.

Bank Zachodni WBK wydał kartę kredytową „Uniwersytet Jagielloński”. Oprócz typowo bankowych operacji umożliwia ona finansowe wspieranie Uniwersytetu.

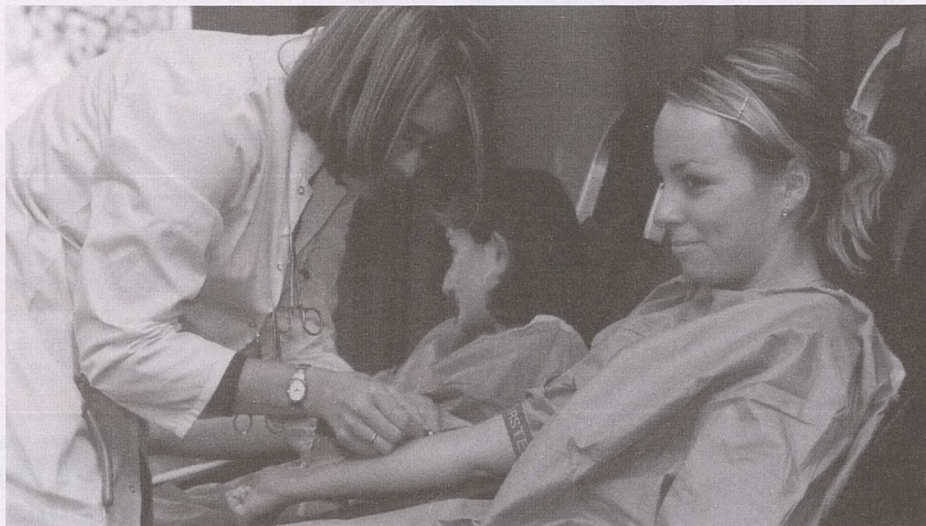
12–13 listopada odbywało się w Krakowie sympozjum zorganizowane w ramach spotkań „Science and Art in Europe”. Spotkania te prowadzi Towarzystwo Maxa Plancka, Centrum Badawcze w Juelich oraz UJ. Seminarium towarzyszyła prezentowana w Muzeum Narodowym wystawa prac Janet Brooks-Gerloff oraz Johanna Wilhelma Schirmera.

W piątek 8 listopada Uniwersytet Jagielloński odwiedził premier Słowacji Mikulasz Dziurinda. Został on uhonorowany przez JM Rektora prof.dr.hab. Franciszka Ziębkę Medalem 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej. Spotkał się on również z pracownikami i studentami uczelni.

„W poszukiwaniu modelu dydaktyki akademickiej” to temat I Seminarium Dydaktyki Akademickiej, które odbywało się 15 i 16 listopada w Krakowie. Obejmowało ono sesje poświęcone zmianom w dydaktyce oraz przeznaczone dla asystentów i doktorantów warsztaty rozwijania kompetencji dydaktycznych. JKT

Po raz kolejny można było wziąć udział w akcji krwiodawstwa.

KREW W ŻACZKU



Około 80 studentów przyszło 5 listopada do klubu Nowy Żaczek, aby oddać krew podczas trzeciej już akcji PCK, fundacji Bratniak i Samorządu Studenckiego. Małgorzata Piwowarczyk,

organizator akcji, nie kryła swego zdziwienia z powodu tak tłumnego zjawienia się krwiodawców: *Nasze plakaty wiszą dopiero od wczoraj, dzisiaj zaczęliśmy rozdawać ulotki. Do takiego*

odzewu przyczyniła się prawdopodobnie promocja w rozgłoszeniach radiowych. O popularności niech świadczy fakt, że wielu osobom musieliśmy odmówić.

Wśród chętnych do oddania krwi przeważali studenci wyższych lat krakowskich uczelni, ale nie brakowało też "pierwszaków", którym nie straszna była igła. *Pielęgniarki są bardzo delikatne, nic nie bolało* - mówi z uśmiechem Kaśka, studentka pierwszego roku psychologii.

Wszystko przebiegało bez problemów, gdyby nie pewien przykry incydent. Dzień przed akcją włamano się do samochodu jednego ze współpracowników i skradziono dwa kartony kubków, pamiątek dla krwiodawców.

Pomimo tego organizatorzy akcji uznają ją za udaną. Kolejna planowana jest na styczeń.

Jacek R. Gruszczyński

Kinopremiera

Na styczeń przewidziana jest premiera nowego filmu Almodovara, "Porozmawiaj z nią". Czy warto zajrzeć do kina? Na pewno.

Porozmawiaj z nią

Pedro Almodovar znów atakuje, tym razem filmem o... mężczyznach: Marco traktuje pogrążoną w śpiączce ukochaną jak martwe ciało, boleśnie przypominające o utraconej miłości; Beningo, szpitalny sanitariusz, ufa, że w powierzonej jego opiece nieprzytomnej dziewczynie ciągle tli się życie. Czy Beningo uda się przełamać nastawienie Marca? Czy Marco będzie potrafił odwieść Beningo od obłędu miłości? W pełni zachowany *almodovarowski* klimat: dyskretne poczucie humoru, węże, torreadorzy i balet, a w środku siedem

minut niemego filmu z 1924 roku (*Shrinking Lover*). Całość duszna szaleństwem, świadomością, że może wydarzyć się coś ZŁEGO, że to ZŁO może spowodować wiele dobra... Po czyjej stronie stoi Almodovar? Czy potępia grzech miłości?

Nie jest to **Wszystko o mojej matce**, ciągle jednak świetne kino!

Obejrzałeś? Przeczytaj:

Co zainspirowało reżysera do wyboru takiego tematu? Trzy zdania: przebudzenie się pewnej Amerykanki po 16 latach śpiączki; zajście w ciążę innej,

również pozostającej w stanie śmierci klinicznej (ojcem dziecka zaufany sanitariusz); i ten najbardziej wstrząsający przypadek - akt nekrofilii, który obudził dziewczynę cierpiącą na katalepsję, a uznaną za martwą (problem moralny, problem prawny: czy pracownik kostnicy był gwałcicielem czy zbawcą?). Pytanie do almodovarczyków: gwałt, katalepsja... nie brzmi to jak *Kika*?

Z poważaniem,
Joanna Kollbek

Rosja odbijając zakładników z teatru na Dubrowce pokazała, że daleko jej jeszcze do ideałów państwa zachodniego. Życie ludzkie nikogo nie obchodzi – liczy się cel.

Niedawne wydarzenia w Moskwie i polowanie na snajpera w USA pokazują kontrast między mentalnością zachodnią i rosyjską. W Stanach Zjednoczonych policja nie bała się zastosować zasłony dymnej i epatować swoją pozorną bezradnością aż do granic przesady, by uśpić czujność zabójcy. Ludzie byli przerażeni, ale wierzyli, że służby bezpieczeństwa zwyciężą. Wiedzieli bowiem, że kogoś obchodzi ich życie. W Rosji - wprost przeciwnie. Człowiek stał się niczym wobec racji stanu – udowodnienia, że Rosja „nie da się powalić na kolana”. Prawda, nie dała. Czy jednak nie za dużym kosztem?

Pierwsze reakcje na akcję w moskiewskim teatrze były bardzo entuzjastyczne. W rządzącej elicie i wśród wojskowych zapanowała euforia: Zwyciężyliśmy!! Pokonaliśmy złych terrorystów!! Z czasem jednak zaczęła się wyłaniać okrutna prawda. W trakcie akcji zginęło sześćdziesiąt siedem osób. To jednak nie zepsuło nastrojów elit. Dla nich straty pokroju dziesięciu procent są do zniesienia. Ku mojemu zdziwieniu i przerażeniu, w Polsce przeważały głosy uznania wobec akcji. Członkowie oddziałów antyterrorystycznych chwalili swoich kolegów za sprawne działanie. Nie wiedziałem kogo bardziej się bać: terrorystów, czy anty-terrorystów. Przywódcy państw zachodnich popierali Putina. W sieci, na forum „Gazety Wyborczej” mnóstwo było pochwalnych wypowiedzi. Jednak ten balon wypełniony

radością pękł, gdy pojawiła się potwierdzona informacja: większość zakładników zginęła od gazu użytego przez Specnaz, a sto pięćdziesiąt osób jest w stanie ciężkim.

Od tego momentu świat zmienił front. Domagano się wyjaśnień jaki gaz został użyty, czemu nie przygotowano karetek, czemu nie poinformowano szpitali... Wtedy rząd rosyjski, zgodnie z tradycją, nabrał wody w usta. Tak samo jak w sprawie „Kurska”. Tymczasem media rozpoczęły wiywację. „Wyborcza”: „...w każdym zachodnim państwie taka akcja byłaby kompromitacją, po której połowa rządu podałaaby się do dymisji”; „The New York Times” nie bawił się w owijanie w bawełnę: „Rzeź w Moskwie”, „...ta akcja była jak wyciągnięta z podręcznika służb bezpieczeństwa Związku Radzieckiego”.

W tym momencie liczba ofiar gazu sięgnęła stu dziewiętnastu. Już nikt nie boi się nazywać moskiewskiej akcji kłeszką. Pokazała ona po raz kolejny, jak małe znaczenie ma w Rosji życie jednostki, wartość nadrzędna w każdym demokratycznym państwie. Dalej nie wiadomo, jaki gaz został użyty w trakcie ataku. Rosja boi się przyznać, a spekulacje potęgują makabryczne milczenie władz rosyjskich. Jest jednak mało prawdopodobne, aby udało się Putinowi zatuszować tę sprawę. Nie udało się z „Kurskiem” i nie uda się teraz. Świat ma dość rosyjskiego kombinowania i kłamstw.

Pojawia się jednak jeden ważny

problem. obrońcy akcji w moskiewskim teatrze obstają twardo przy jednym argumencie: ocalono paruset zakładników. Nie można temu zaprzeczyć, ale można zadać pytanie: Jakim kosztem? Czy państwo może poświęcić część swoich obywateli by ocalić resztę? Czy nie jest to mniejsze zło?

Celem operacji antyterrorystycznych jest ocalenie wszystkich zakładników. Tak działają zachodnie oddziały. Najpierw negocjacje, a w ostateczności – rozwiązanie siłowe. Takie myślenie jednak nie ma szansy przeżycia, gdy naczelnym hasłem jest: „Rosji nie da się powalić na kolana”. Tu człowiek jest niczym wobec państwa. Jeżeli Rosja chce pretendować do miana demokratycznego państwa, musi zmienić nastawienie, a na to się nie zapowiada. Bo chorą jest sytuacja, gdy mniejszym złem jest zabicie paruset obywateli, a nie negocjowanie celem uratowania ich od śmierci.

Smutne jest jednak to, że mimo całej kontrowersji otaczającej sprawę, Putinowi udało się wymknąć. Upraszczając do bólu, przehandlował z Bushem wolną rękę w Czeczenii za poparcie w sprawie Iraku. Jednak to nie rozwiązuje problemu, tylko odracza go. Kiedyś prawda musi wyjść na jaw. Dopóki tak się nie stanie, Rosja nie ma prawa nawet myśleć o sobie jako o demokratycznym państwie.

Marcin Bunsch

GADKA PO NASZAMU

Wszystko zaczęło się od tego, że Nika zapytała czy znamy określenie „beka”.

- Jak jak?
- Co powiedziałaś?
- A co to znaczy?

W ten sposób okazało się że nie wiemy. A beka mianowicie, znaczy, w gdańskim slangu (który Nika poznała dzięki studiującym tam braciom) „ubaw”, „dobra

zabawa”.

W zasadzie nie wiadomo dlaczego ruszyło to zgromadzonych dookoła ludzi aż tak że nagle z trzech stron padły niemal równocześnie trzy pytania:

- Mówicie na pole czy na dwór?
- Jeżyny czy ostrężyny?
- Borówki czy jagody?

Dyskusja rozgorzała na całego. No bo ile teorii można stworzyć, ile dziwnych przykładów mnożyć. Każdy miał ambicję

zagiąć pozostałych lepszym wyrazem. A więc suwalskie wisionki to po prostu wiśnie, krakowskie szczyпки są sobowtorem kłamek do wieszania prania, a kafelki i flizy to w gruncie rzeczy jedno i to samo. Ludzie z różnych regionów Polski z niedowierzaniem i rozbawieniem powtarzali nowopoznane słowa, rozmowa łagodniała.

Pozostał jeden, kluczowy problem: co z borówkami? Argumenty prozagodowe nie były wystarczająco silne, ale wyższość borówki było równie trudno udowodnić. Wreszcie ktoś triumfalnie zakrzyknął:

— Już wiem! Przecież jest borowina – dżem z borówek!

Joanna Kerth

Od 16 do 21 listopada odbył się IX Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Etiuda 2002”. Grand prix otrzymał nagrodzony już na festiwalach we Włoszech, Francji, a także w Nowym Jorku film „Człowiek Magnes” w reżyserii Marcina Wróny z katowickiego Wydziału Radia i Telewizji. Publiczności najbardziej podobał się słowacki „Elfilm”.

20 lat w 20 minut

Do konkursu zostało przyjętych 59 filmów z 23 szkół z całego świata. Kategoria była dowolna – od dokumentu do animacji, liczył się głównie pomysł. O przyznaniu nagrody decydowało przede wszystkim to, aby w filmie pojawiło się coś nowego – powiedziała na konferencji prasowej Barbara Sass, która przewodniczyła obradom pięcio-osobowego jury (w jego skład weszli również György Durst z Węgier, Dario Marković z Chorwacji oraz Piotr Jaxa-Kwiatkowski i Tadeusz Sobolewski). Ten ostatni dodaje: *Jeżeli film nie kojarzył nam się z jakimś, który już wcześniej widzieliśmy to jego szanse na nagrodę rosły. Wśród wyróżnionych etiud nie znalazła się więc żadna tradycyjna fabuła. To były po prostu dobre filmy, ale my szukaliśmy czegoś więcej* – powiedział Dario Marković mając na myśli przede wszystkim „Bratnie dusze” – piękną, opowiedzianą z leciutką dozą opowieść o miłości dziejącą się na odosobnionej wyspie na dalekiej północy. *W tym filmie brakowało na przykład wykorzystania*

scenerii, krajobrazu wyspy. Akcja toczy się właściwie tylko w domu bohatera i w sklepie – dodaje Marković.

Złoto - Człowiek Magnes

Nagrodzona Złotym Dinozaurem etiuda to znakomicie zamknięte w regulaminowych dwudziestu minutach kilkanaście lat życia bohatera, pokazane przez pryzmat jego kontaktów z ojcem, który z jednej strony był znanym i poważanym uzdrowicielem i hipnotyzerem, z drugiej natomiast potwornym, bijącym żonę i dziecko człowiekiem. Mimo wielu upokorzeń jakich, Marcin doznaje ze strony ojca po latach wypełnionych raz walką, raz milczeniem, bohater znajduje w sobie dość siły nie tylko na to, aby wybaczyć, ale nawet żeby zrozumieć i wejść ze swoim ojcem w normalne stosunki. Warto jednak zauważyć, że dynamiczną postacią jest tylko syn, tylko on ma siłę potrzebną do zmiany swojego nastawienia, tata mimo upływu lat wciąż pozostaje ten sam – z niezłomną wiarą w swoje wyższe powołanie.

Srebro – Tacy jesteście

Mimo tego, że jest to film dokumentalny, to niesie on ze sobą chyba najwięcej ciepła ze wszystkich

pokazanych na festiwalu. Jego bohaterowie to czwórka niepełnosprawnych, którzy mieli to szczęście, że udało im się znaleźć pracę, przez co społeczeństwo ich nie odrzuciło, zostali zaakceptowani. *Tan film daje nam piękną lekcję tolerancji. Wątpię, czy w naszym kraju coś takiego byłoby możliwe* – powiedział Tadeusz Sobolewski. Rzeczywiście, pracujący w McDonaldzie Dodo, czy też opiekujący się poważnie chorymi dziećmi Jurko mają swoje normalne życie i bynajmniej nie są na ulicy wytykani palcami. Reżyser filmu wykazał się niebywałym wyczuciem ukazując problem z subtelnym, ale nie kpiarskim humorem i bez zbędnego dydaktyzmu, ukazując nam swoich bohaterów takimi, jakimi są naprawdę.

Brąz – Cezary w miastach

Nagrodzenie tej etiudy było największym zaskoczeniem, samo jury również przyznało, że film ten był najdłużej omawiany. Werdykt Barbara Sass uzasadniła tak: *Mieliśmy wrażenie, że film pokazuje bohatera innego niż wszyscy, takiego, który za niczym nie goni, który jest w pewien sposób niezwykle. Podobnie zresztą było z filmem „Żołnierz”, który otrzymał jedno z wyróżnień. Piotr Jaxa dodaje: Duża zaletą filmu były świetne zdjęcia, robione zresztą przez samego reżysera (Sebastian Butny z PWSFTViT w Łodzi). „Cezary...” nie przemówił natomiast do György Dursta. Może ze względów językowych – przyznaje.*

W jaskini filozofów

Brudna brama w kamienicy w centrum Łodzi. Przed kamerą twarz mężczyzny – fana tanich win – który z wdziękiem przekazuje widzom swoje dewizy życiowe, np.: *Droga w dół czy górę, to zawsze ta sama droga w dół; albo: Wszystko jest kosmosem. Jaskiniowych filozofów jest więcej* – opowiadają o sensie życia, o naszym miejscu w świecie, o początku świata – słowem, poruszają te same tematy, które nurtowały już starożytnych.

Marcin Wróna z nagrodą Grand Prix - Złotym Dinozaurem.
fot. Jacek R. Gruszczyński





Peter Filo odbiera z rąk Barbary Sass nagrodę specjalną dla Academy of Music and Dramatic Arts z Bratysławy
 fot. Jacek R. Gruszczyński

Swoimi stwierdzeniami wywołują lekkie uśmiechy na twarzy, salwa wybucha jednak dopiero, gdy widzowie słyszą pointę filmu: *Czy wzrost bezrobocia może przyczynić się do renesansu filozofii?*

Salon Odrzuconych

„Jaskinia filozofów” nie została wyróżniona, a szkoda, bo była jednym z tych filmów, które zasługiwały na

uwagę, chociażby ze względu na pomysł, tak przecież ważny w etiudzie. Taka jest jednak specyfika każdego festiwalu – werdykt wynika przecież z subiektywnej oceny jury, które zresztą przyznało, że bardzo trudno było zestawić i jednocześnie oceniać dokumenty np. z animacjami. A oprócz wyróżnionej „Pomiędzy nami”, pojawiły się jeszcze co najmniej trzy, które mogłyby zyskać uznanie: „Uwaga! Złe psy!” Macieja Majewskiego – świetnie plastycznie i dźwiękowo opowiedziana historia o trzech zidiociałych od sterydów ochroniarzach; węgierskie „Sny Chagalla” Diany Groó – przepiękna, choć króciutka podróż do wnętrza obrazów tego malarza oraz „Światło” Davida Sukupa z Czech, które zostało nagrodzone przez jury studenckie. Zebrało się ono po raz pierwszy w historii festiwalu i oprócz wspomnianej

animacji nagrodziło film „Tacy jesteśmy” w kategorii dokumentu i „Kanał” Macieja Górskiego w kategorii filmu fabularnego (zyskał on sobie również uznanie głównego jury otrzymując wyróżnienie za *twórcze opracowanie dźwięku*). Wyróżnienie od studentów otrzymał też słoweński „Pavle” – przerażające ukazanie nadopiekuńczej matki oraz

czeski „Elfilm”, który jako jedyny został zauważony przez wszystkie gremia oceniające (wyróżnienie od głównego jury oraz Nagroda Publiczności). Wszystko to jak najbardziej zasłużenie, był to bowiem najjaśniejszy punkt festiwalu. Reżyser „Elfilm” oryginalnym sposobem narracji prowadzi nas przez dzieje swojej „miłości od 2368 wejrzenia” dodając jeszcze szczyptę czeskiego humoru spod znaku Bohumila Hrabala.

Zostawmy mił Oskara

Dziękując wszystkim organizatorom i sponsorom festiwalu jego dyrektor Bogusław Zmudziński przyznał jeszcze swoją nagrodę. *Nie ma takiego zwyczaju na innych festiwalach, ale doświadczenie poprzednich edycji nauczyło mnie, że taka nagroda jest jednak potrzebna. Nazwałem ją Nagrodą dla Najbardziej Niedocenionego Filmu i otrzymuje ją „Jan Jusuf” w reżyserii Tonguca Baykurta z Hamburger Filmwerkstatt.* Na ceremonii rozdania nagród niekwestionowanymi gwiazdami byli jednak Słowacy, którzy aż sześć razy byli wywoływani na scenę, za każdym razem otrzymując burzę oklasków.

Festiwal na niezłym poziomie – powiedziała na konferencji prasowej Barbara Sass. Może więc któryś z nagrodzonych twórców stanie w marcu u progu Amerykańskiej Akademii Filmowej? *Nie budujmy wciąż mitu Oskara. Twórzmy nowy* – mówi na to Piotr Jaxa. Ma rację. Jubileuszowy, X Festiwal już w przyszłym roku.

Piotr Koza Kozanecki

Lista nagrodzonych filmów:

Grand Prix „Złoty Dinozaur” – „Człowiek Magnes” reż. Marcin Wrona, Wydział Radia i Telewizji w Katowicach, Polska

„Srebrny Dinozaur” – „Tacy jesteśmy” reż. Jana Pirohovr, Academy of Musik & Dramatic Arts w Bratysławie, Słowacja

„Brązowy Dinozaur” – „Cezary w miastach” reż. Sebastian Butny, Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna w Łodzi, Polska

Wyróżnienia honorowe:

„Elfilm” reż. Jakub Sommer z FAMU w Pradze, Czechy
 „Żołnierz” reż. Shalom Hager, The Sam Spiegel Film & TV School w Jerozolimie, Izrael

„Obcy” reż. Milan Balog z Academy of Musik & Dramatic Arts w Bratysławie, Słowacja

„Pomiędzy nami” reż. Wioleyya Sowa z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Polska

„Strzyżenie owiec” reż. Eicke Bettinga z National Film & TV School w Beaconsfield, Wielka Brytania

„Kanał” reż. Maciej Górski z Wydziału Radia i Telewizji w Katowicach, Polska

Nagroda Specjalna: Academy of Music & dramatic Arts w Bratysławie, Słowacja za najlepszy zestaw filmów zgłoszonych do konkursu

Nagrody jury studenckiego:

Animacja – „Światło” reż. David Sukup, Czechy

Dokument – „Tacy jesteśmy” reż. Jana Pirohova, Słowacja

Fabula – „Kanał” reż. Maciej Górski, Polska

Wyróżnienia:

„Elfilm” reż. Jakub Sommer, Czechy

„Pavle” reż. Marko Nabernika, Słowenia

Nagroda Publiczności – „Elfilm”

Nagroda Kierownika Festiwalu – „Jan Jusuf” reż. Tonguc Baykurt, Niemcy

Cykl „Życiorysy z refrenem”

stworzył Zbigniew Książek wspólnie z Ewą Grabowską. Na początku był to pomysł telewizyjny. Rozmowy z ludźmi niezwykłymi, często o skomplikowanych drogach życiowych, wielu doświadczeniach pozwalają na bliższe poznanie człowieka, o którym tak naprawdę niewiele wiemy, jaki jest, co go smuci, a co zastanawia. Jego wnętrze jest dla nas tajemnicą, a jako szarzy obywatele nie mamy możliwości spotkania go prywatnie. - *Konkluzją kończąca każde z tych spotkań miało być to, aby osoba na nie zapraszana dokonała wyboru, do czegoś doszła, niekoniecznie jest to sukces w pełnym tego słowa znaczeniu, ale pewne trudności i przeciwności pokonała.* - mówi Zbigniew Książek. Rozmowy z ludźmi kultury i sztuki odbywają się obecnie w CK Rotunda. W październiku pisarz gościł prof. Jerzego Stuhra, zaś 14 listopada miało miejsce spotkanie z Krzysztofem Pieczyńskim. Planowane są jeszcze rozmowy ze Stanisławem Tymem, Manuella Gretkowską, Andrzejem Sapkowskim, Danielem Olbrychskim. Wstęp gwarantują zaproszenia, które można odebrać w sekretariacie.

Sensem życia jest przebywanie wśród ludzi

Zaproszenie jednego z najważniejszych polskich aktorów i reżyserów, Jerzego Stuhra, który opowiadał m.in. o fenomenie „Seksmisji” oraz o przyjaźni z Krzysztofem Kieślowskim okazało się strzałem w dziesiątkę. Ponaddwugodzinne spotkanie, przerywane piosenkami Tomka Marsa - laureata wielu festiwali piosenki poetyckiej, minęło błyskawicznie.

Krzysiek nie lubił teatru. Kiedy zaprosiłem go na wystawianą właśnie przeze mnie sztukę, odpowiedział z niechęcią: „Nie, nie. Dwie godziny w ogólnym planie to nie dla mnie”. Zawsze bałem się też jego oceny moich ról filmowych. Np. o „Seksmisji” powiedział mi dopiero po kilku latach od jej nakręcenia, że oglądając z żoną te moje wygłupy, kiedy ogarnia ich przygnębienie. Była to najwspanialsza recenzja jaką ktoś mi kiedykolwiek

Aktor, poeta, prozaik... Co jeszcze w zanadru może ukrywać człowiek, którego dobrze znamy z pewnego popularnego serialu? Jakie przeżycia składają się na jego życiorys, co opisuje jako szczególne chwile, czego się wstydzi? Co powraca refrenem w życiu Krzysztofa Pieczyńskiego?

Aktor jest absolwentem krakowskiej PWST. Koleje jego losu to szereg skomplikowanych i zaskakujących zdarzeń. Od chodzenia po dachach po wyjazd do USA. Każde z nich było ważne, każde pozostawiło jakiś ślad na jego szlaku. Obaj panowie ze śmiechem wspominali studenckie czasy, a szczególnie przedstawienie dyplomowe i angaż aktora do Teatru Powszechnego w Warszawie w 1980. Było to z pewnością wydarzenie szczególne dla świeżo upieczonego absolwenta, zagrał w „Kordianie”. Potem zaś jego kariera potoczyła się szybko, zagrał wiele ról filmowych, m.in. w „Domu”, „Bożych skrawkach”, „Reichu”, „Daleko od okna”, „Jutro będzie niebo”. Ważnym epizodem w jego „życiowej” roli był pobyt w USA. Opowiada o tym z właściwym

wystawil. Jerzy Stuhr wspomina też, że niewiele brakowało, a nigdy nie spotkałby się na planie z Krzysztofem Kieślowskim, chciał bowiem początkowo odrzucić zaproponowaną mu rolę w jego filmie.

Odtwórca roli Maksa Paradysa przyznaje, że ciężko mu zrozumieć fenomen „Seksmisji”. Z pracy nad tym dziełem najbardziej utkwił mu w pamięci Olgierd Łukaszewicz, który ponoć był śmiertelnie poważny nawet gdy reżyser Juliusz Machulski kazał mu wdepnąć w wiadro i biegać. *Wcześniej Olo był przecież specjalistą od umierania na scenie* - przypomina Jerzy Stuhr.

Nie obyło się też bez pytania o dubbing w Shreku, co było niełatwym zadaniem ze względu na obowiązek ścisłego trzymania się oryginału w wykonaniu Eddiego Murphy’

powiedział Jerzy Stuhr - gość pierwszego programu z cyklu „Życiorysy z refrenem”.

ego. Mimo ogromnego sukcesu filmu Jerzy Stuhr nie zgadza się z jednym z krytyków, który uznał rolę osiołka za najlepszą w jego karierze.

Z poważniejszych kwestii reżyser „Historii miłosnych” wspomina swoje trudności w pracy na Zachodzie związane z kompleksem człowieka zza żelaznej kurtyny. *Pozbyłem się go dopiero po sukcesie „Historii...” na festiwalu w Wenecji. Poczulem wtedy, że przesłanie tego filmu jest na tyle uniwersalne, że będzie ono zrozumiałe pod każdą szerokością geograficzną.*

Prowadzący program Zbigniew Książek na sam koniec zostawił pytanie o sens życia, na które, wydawałoby się, nie sposób odpowiedzieć w kilku zdaniach, ale Jerzy Stuhr odpowiedział po chwili namysłu: *Sensem życia jest przebywanie wśród ludzi.*

Piotr Kozanecki

Udało mi się pokochać świat

sobie spokojem, jednak czytając jego „Listy z Ameryki” zdajemy sobie sprawę, jak wiele kosztowało go to doświadczenie.

- Kiedy osiągnąłem już wszystko w kraju postanowiłem wyjechać - mówi Pieczyński. Trzeba dodać, że w tamtym okresie (1986 r.) wyjazd na Zachód jawił się jako życiowa szansa. Powrót do domu spowodowany był nie tylko samotnością. *- Człowiek nie może żyć sam dla siebie. Chciałem być potrzebny* - dodaje aktor.

Kolejna twarz Pieczyńskiego to oblicze poety. Opublikował m.in. „Wiersze z aniołem”, „Słońce mruży”, „Podgarbiony”, „Zebrane z powietrza” i wspomniane „Listy z Ameryki”. Jest autorem tekstów Graży T. (płyta, „Świerszcze”) oraz Tomka Wachnowskiego, a także libretta do opery! Nie boi się ryzyka

- W momencie, gdy człowiek przestaje się bać, przestaje być twórczy - udowadnia. Jego wiersze powstają często w nocy, czasem po alkoholu, przychodzą i odchodzą z nienacką. Zapytany o ciszę stwierdza - *Cisza... Jest wyzwaniem.*

Spotkanie z Krzysztofem Pieczyńskim ukazuje nam człowieka co najmniej zaskakującego. Ma wiele twarzy. Działa charytatywnie, gra w serialu, tworzy. Opowiada anegdoty, emanuje spokojem, wewnątrz pełen jest emocji, czaruje głosem... Marzy o tym, żeby nie zejść z drogi swego przeznaczenia. Codziennie przeżywa porażki i odnosi małe sukcesy. W jednym ze swoich utworów pisze „Udało mi się pokochać świat”. Na ile jednak, o tym wie tylko on sam...

Nika Giza

ANAL

Witamy muzycznej enklawie WUJ-a. Celem autorów rubryki jest zachęcenie Was, Drodzy Czytelnicy do własnych poszukiwań na różnych muzycznych frontach. Mamy nadzieję, że pomoże Wam w tym cykl prezentacji naszych ulubionych płyt a także wiadomości z muzycznych stron.

Słownik z Seattle

[Alice In Chains „Jar of Files“]

Trzecia płyta w dorobku grupy z Seattle wyraźnie odbiega od wcześniejszych dokonań zespołu. Na podstawie dwóch poprzednich albumów Alice in Chains kojarzono z ciężkim, sięgającym nawet do tradycji metalu, brudnym graniem, czego dowodem była płyta „Dirt”, przez niektórych uznawana wręcz za esencję grunge'u.

„Jar of Files”, minialbum wydany w lutym 1994 roku, zaskoczył nawet fanów grupy – muzycy Alice na chwile porzucili, przysługującą momentami, stylistykę poprzednich płyt, choć pozostali częściowo wierni klimatowi jaki udało im się na nich wykreować. Pozostał nastrój przynęcenia i atmosfera pewnej zadumy, jak choć by w utworach „Rotten Apple” z charakterystycznym długim, basowym riffem, czy w przepięknym „Nutshell” z wymownym wyznaniem *If I can't be my own, I'd fell better dead...*

Nastrój płyty rozjaśniają bardziej przystępne „No excuses” czy „Don't follow”, które z kolei nijak mają się do proponowanej wcześniej muzyki. Wszystkie utwory (poza instrumentalnym „Whale&Wasp”) łączy jednak wciągający, bardzo sugestywny wokal Layne'a Staley'a (wspomaganego czasem przez gitarzystę Jerry'ego Cantrella), odciskający na nagraniach zespołu niezatarte piętno ciężkich doświadczeń narkotykowo-alkoholowych frontmana grupy.

Ta podróż w zupełnie odmienne od dotychczasowych muzyczne obszary

pokazała, że muzycy Alice nie ograniczyli się do przysługującej im niejako „z urzędu” (w końcu pochodzą z Seattle) etykiety grupy stricte grunge'owej, jakkolwiek oba oblicza grupy brzmią równie przekonująco.

Podczas nagrywania materiału do Staley'a, Canteralla, basisty Mike'a Ineza oraz perkusisty Seana Kinney'a dołączyła sekcja smyczkowa, której udział słychać szczególnie w „Whale&Wasp” oraz „I Stay Away”. Album powstał zaledwie w tydzień. To bardzo spontaniczna płyta – podkreślał Jerry Cantrell, a grupa zdawała się nie przywiązywać do nagrań zbyt wielkiej wagi. – *Właściwie nie ma tu czego analizować. Po prostu weszliśmy do studia i w ciągu tygodnia nagraliśmy te kilka piosenek. A gdy tylko ten tydzień się skończył, natychmiast o wszystkim zapomnieliśmy...* Płyta pomimo iż była zaskoczeniem, spotkała się z ciepłym przyjęciem – już w pierwszym dniu sprzedaży w USA znalazła się na czele listy „Billboardu”, osiągając ostatecznie nakład ponad miliona egzemplarzy.

Jak pisał krytyk „Tylko Rocka”, Krzysztof Celiński: „*Jar of Files to najdelikatniejsze z dzieł Alice in Chains...* Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić – wystarczy posłuchać poprzedniego („Dirt”) czy następnego („Alice in Chains”) longplaya Amerykańskiego kwartetu.

Michał Maziarz

TELEGRAM Stanko nagrodzony TELEGRAM

Tomasz Stańko, znakomity trębacz jazzowy i kompozytor, otrzymał Europejską Nagrodę Jazzową, przyznawaną przez międzynarodowe jury. Wszystkie kraje europejskie zgłosiły swoje kandydatury, a w wąskim finale znaleźli się: holenderski pianista Misha Mengelberg, szwedzki pianista Bobo Stenson, duńska perkusjonistka Marilyn Mazur, fiński saksofonista Jukka Perko i Tomasz Stańko.

Nagrodę Tomasz Stańko odbierze 6 grudnia w wiedeńskim klubie Porgy & Bess z ręką Matthiasa Ruegga, muzyka i szefa jednej z bardziej oryginalnych orkiestr jazzowych Vienna Art Orchestra oraz prezesa Austrian Music Office, który jest inicjatorem i fundatorem nagrody (16 tys. euro).

W dniu następnym w tym samym klubie Stańko wystąpi ze swoim kwartetem, wykonując zapewne program z płyty „Soul Of Things” (ECM), która przyniosła mu światowy rozgłos. Europejska Nagroda Jazzowa niewątpliwie umocni jego międzynarodową pozycję.

Joanna Kollbek

INFO

kultura

Sprawa Che Guevary. 16 XII Bunkier Sztuki organizuje wieczór poświęcony

słynnemu kubańskiemu rewolucjonście. W programie: prezentacja „Dziennika motocyklowego” z zapiskami Ernesto Che Guevary z podróży po Ameryce Południowej oraz projekcja filmu „Sacrificio”, opowiadającego o ostatnich chwilach jego życia z punktu widzenia człowieka, który go zdradził. Początek o godz. 18.30. Wstęp wolny.

Artystka za kamerą. To tytuł cyklu, który będzie poświęcony prezentacji dorobku kobiet, zajmujących się twórczością filmową. Bohaterką pierwszego spotkania będzie Jaqueline Veuve – autorka filmów krótkometrażowych i dokumentalnych o postaciach, miejscach i wydarzeniach z codziennego życia. W programie trzy filmy, rozmowa z artystką i dyskusja. Spotkanie odbędzie się 9 XII o godz. 18.30 w Bunkrze Sztuki. Wstęp wolny.

Motyw statku w sztuce. 17 XII o godz. 18.00 brytyjski historyk sztuki, Jeremy Howard, wygłosi wykład „Podróż do krainy jednego z najbardziej kluczowych motywów modernizmu – Statku” (w języku angielskim, tłumaczony symultanicznie). Będzie dotyczyło różnorodności znaczeń, jakie motywowi statku przypisano w XX-wiecznej sztuce, architekturze i designie. Odbędzie się w Goethe-Institut (Rynek Gł. 20).

Kolędy u Pijarów. W Krypcie u Pijarów (Pijarska 2) można będzie wysłuchać dwóch koncertów z cyklu *Musica in Crypta*: 27 XII o godz. 17.30 – „Kolędy z całego świata”, 29 XII o godz. 15.00 – „Kolędy staropolskie”. Bilety ulgowe w cenie 10 zł do nabycia w DCI (Wiślna 12) oraz na godzinę przed koncertem w samej Krypcie.

Jerzy Turowicz. 20 XII zostanie otwarta w Gmachu Gł. Muzeum Narodowego monograficzna wystawa twórcy i wieloletniego redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Na ekspozycji znajdą się cenne materiały pochodzące z archiwum Turowicza. Ten unikatowy zbiór stanowi bogatą dokumentację problemów dotyczących odnowy Kościoła, stosunków chrześcijańsko-żydowskich oraz historii pisma. Wystawa czynna do 28 II 2003. (KNJ)

„Obrona żarliwości”- najnowszy zbiór esejów i przemyśleń Adama Zagajewskiego stał się pretekstem do spotkania z autorem 20 listopada w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggħa. Jest to pierwsza książka poety po powrocie do Krakowa oraz pierwsze spotkanie z czytelnikami, jeśli nie liczyć spotkania w księgarni Haiku w sierpniu br.

Jestem uczestnikiem życia

Poezie towarzyszyli Ryszard Krynicki i Tomasz Fijałkowski. Pierwszy z nich opowiedział pokrótce o nowej książce Zagajewskiego. - *Uważam, że ten zbiór jest bardzo ważny w rozwoju duchowym Adama, podobnie jak wcześniejszy szkic „Solidarności samotność”*. - stwierdził Krynicki. Jest to precyzyjnie skomponowane dzieło, pierwszą część stanowią dwa swego rodzaju „prywatne literackie manifesty”, a właściwie „wyznania wiary”, oraz (mimo, iż książka ukazała się ponad półtora miesiąca temu) dobrze już znany esej „Uwagi o wysokim stylu”, któremu dyskusję poświęcił miesięcznik „Znak”. Drugą część stanowią cztery eseje o mistrzach duchowych: F. Nietzsche'm, Cz. Miłoszu, J. Czapskim, Z. Herbercie. - *Te dwa ostatnie są mi najbliższe, są o ludziach, którzy byli mi bliscy* - dodaje Krynicki. Następnie autor zaprezentował krótkie fragmenty prozy (m.in. „Przeciwko poezji”, „Wspomnienia

o Józefie Czapskim”), oraz po stwierdzeniu, że „*Czytanie prozy jest dopustem bożym*” wiersze: „Morze”, „Kapitulacja”, „Obrona poezji etc.”, „Synowie Sokratesa”.

Niewątpliwie dodatkową atrakcją dla miłośników poezji Zagajewskiego była lektura kilku niepublikowanych strof, z przygotowywanego dopiero poematu o roboczym tytule „Powrót”, który prawdopodobnie będzie kwintesencją wrażeń poety po powrocie do kraju.

Spotkanie zakończyła dyskusja intelektualna poety i Tomasza Fijałkowskiego. Według Zagajewskiego literatura tworzy pewną całość, jest centrum świata. Autor przyznaje, że nie zgadza się z tym, że ludzie już nie czytają książek i wierzy, że nie wystarczy im satysfakcjonowanie się codziennością. Wysoki styl, który mógłby być dla wielu osób zniechęcający, powinien być na nowo zdefiniowany, musi przemawiać językiem swojego czasu, wtedy jego

użycie będzie możliwe. Zapytany o filozofię Nietzschego powrócił do lat młodości, kiedy w jakiś sposób go ona zafascynowała. O sobie mówi: *Jestem prostym poetą, który rzadko czytuje filozofów* - i zdaje się, nie ma w tym cienia kokieterii.

NikaGiza

Adam Zagajewski, poeta, prozaik, eseista, ur. 1945 we Lwowie. W 1982 wyjechał do Francji, przebywał w USA, niedawno powrócił do kraju. Opublikował poezję: „Komunikat”, „Sklepy mięsne”, „Dziki czereśnie”, „Ziemia ognista”, powieści „Ciepło i zimno”, „Cienka kreska”; szkice „Świat nie przedstawiony” (1974, wraz z J. Kornhauserem, swoisty „manifest pokolenia”), „Drugi oddech”, „Solidarność i samotność”, „Dwa miasta”, „Cudze piękno”. W grudniu odbierze nagrodę im. Horsta Pinecka w Monachium.

Krajobraz to jeden z najbardziej wdzięcznych i popularnych wśród odbiorców tematów w malarstwie. Świetną okazją do oglądania miejsc odległych, egzotycznych i bajkowych są dwie wystawy zorganizowane przez Muzeum Narodowe: „Spojrzenie na przyrodę” oraz „W cieniu cyprysów, pinii i gajów oliwnych”, które pokazują dwa różne podejścia do natury w XIX w.: artystów polskich i niemieckich.

Świat pejzaży

Artystyczne i naukowe spojrzenie na przyrodę

Wystawa „Spojrzenie na przyrodę” to próba ukazania w jednym pomieszczeniu dzieł niemieckiego pejzażysty, Johanna Wilhelma Schirmera, i fotograficznej dokumentacji działalności Centrum Badawczego w Jülich, które zajmuje się badaniem środowiska naturalnego. To połączenie nie jest przypadkowe, gdyż, jak pisze Marcell Perse, kierownik Muzeum w Jülich, „Idea wystawy opiera się na odbiorze romantycznych dzieł

oczami współczesnego widza.”

Zaskakująca aranżacja

Aranżacja wystawy jest zupełnie nieoczekiwana. Muzeum Narodowe, stosując dotychczas dość tradycyjny sposób prezentowania dzieł, zwróciło się tym razem ku nowoczesnym środkom przekazu. Ze ścianek działowych utworzono boksy i korytarzyki, a nad całością górują trzy ogromne lilie wodne, przywieszzone do sufitu, z długimi łodygami „wyrastającymi” z ziemi. Obrazy, rysunki i fotografie są od siebie

oddzielone. W części centralnej na przykładzie twórczości Schirmera pokazano proces powstawania obrazu: od szkicu do ukończonego dzieła malarskiego. Całości towarzyszą filmy video i prezentacja multimedialna.

Kierunek zwiedzania

Zwiedzanie zaczyna się od olejów, które dzięki dużej drobnozłocistości oraz sprawnemu operowaniu kolorem i światłem, stanowią ukończony obraz idealnego świata. Tematyka i sposób malowania są typowo romantyczne.

fot. Katarzyna N. Jagodzińska

Schirmer z dużym wycuciem oddaje piękno krajobrazu. Potrafi świetnie odmalować atmosferę lasu: słońce przebijające się przez grubą warstwę liści, zielone refleksy na białych pniach drzew, ciepłe, brązowe dróżki i pojedyncze żółta trawy. W jego obrazach słychać szum drzew i czuć tętniącą życiem przyrodę.

Rysunki natomiast, które stanowią trzon wystawy, wykonywane z natury, a nie w atelier, są bardziej ekspresyjne. Szkice

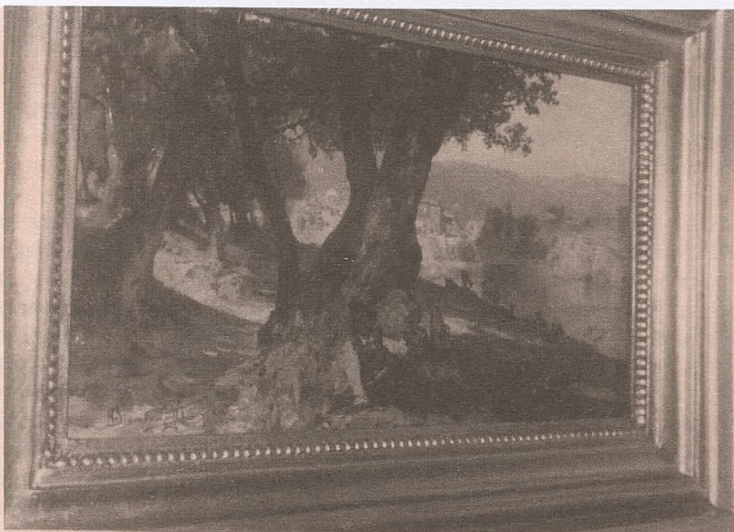
zbudowane są najwyżej z kilku niedokończonych

elementów, a pustka i niedopowiedzenia budują zupełnie odmienny nastrój od kolorowych, błyszczących malowideł.

Obrazów i rysunków na wystawie nie jest zbyt wiele, ale bardzo ciekawy sposób ich pokazania sprawia, że jest to jedna z najciekawszych wystaw zorganizowanych nie tylko przez Muzeum Narodowe, ale w ogóle w Krakowie w ostatnich latach.

W cieniu cyprysów, pinii i gajów oliwnych

Punktem wyjścia do zorganizowania tej wystawy stał się obraz Józefa Mehoffera „Epopeja rzymska”, wiszący na stałej ekspozycji w jego muzeum biograficznym. Zaprezentowano około 50 obrazów mistrzów polskiego malarstwa przełomu



XIX i XX w. Ich wspólną cechą jest tematyka – pejzaże i architektura Włoch – oraz niewielkie rozmiary. Wykonane różnymi technikami: od oleju, przez akwarelę po gwasz, litografię, drzeworyt i suchą igłę. Mimo że zostały stworzone przez artystów powszechnie znanych i cenionych, z pewnością niewiele osób miało okazję się z nimi zetknąć, gdyż większość z nich na co dzień przechowywana jest w magazynach.

Nieznane dzieła mistrzów

Można tu oglądać kilka niewielkich obrazów Siemiradzkiego (szkice i ukończone oleje), malowanych lekko z delikatnie naniesionymi szczegółami. Uwagę zwraca malutki, impresjonistyczny obrazek Witkiewicza, gdzie bardzo sugestywnie oddał ruch wody, płynące po

niebie chmury i szelest liści. Są też obrazy Mehoffera, Pankiewicza, Boznańskiej, Wiessa i wielu innych. Warto spojrzeć na „Widok Florencji” Antoniego Gawińskiego, malarza słabiej znanego. To jedna z najlepiej uchwyconych panoram miasta: zbudowana z pozornie beładnej mieszaniny plam i maz, które dopiero oglądane z pewnej odległości zamieniają się w dachy budynków.

Własna interpretacja

Romantyczne malarstwo XIX w. z uwagi na zawarte treści symboliczne pobudza

wyobraźnię i pozostawia sporo miejsca na własną interpretację. Serdecznie polecam wszystkim obie wystawy, bo zapewne nieprędko będzie można te dzieła ponownie zobaczyć: obrazy zagranicznych artystów XIX w., zwłaszcza olejne, rzadko są sprowadzane do Polski, a obrazy z kolekcji Muzeum tuż po wystawie z powrotem trafiają do magazynów, gdzie są niedostępne dla zwiedzających.

„Spojrzenie na przyrodę” w Gmachu Gł. Muzeum Nar. do 8 XII

„W cieniu cyprysów, pinii i gajów oliwnych” w Domu Mehoffera do 31 XII

Katarzyna N. Jagodzińska

Nasza akcja – „Otwórz szufladę!!!”

Rozwijamy ZWUJ literacki – rubrykę poświęconą Waszej twórczości. Nie marnujcie więcej czasu i odważnie ruszcie na podbój serc czytelników! Otwórzcie szuflady, do których pisaliście dotąd swoje opowiadania, wiersze etc. Macie niepowtarzalną szansę zadebiutować na łamach „WUJa”. Na teksty czekamy w siedzibie Redakcji w czasie dyżurów.

„A moim kolorem jest czerwień”

Platki śniegu wirowały wolno przed moimi oczami. Wokół było pełno światła, raz zapalały się, raz gasły. I pomyśleć, że śnieg wcale nie jest taki przyjemny i puszysty, jakby się wydawało. Przecież powinien być miękki jak puchowa pierzyna.

Odkąd straciłem dom, wyganiali



mnie z kolejnych balkonów. Szczególnie lubiłem te z czerwonymi lampkami – zawierały maleńki element prowokacji. Do tego miały w sobie ciepło, były takie inne. Te zwykłe, różnokolorowe, pseudoamerykańskie – choinki nimi oplecione nie sprawiały wrażenia kobiet z klasą, raczej kiczowatych damulek, które z chęcią przypinają kwiatek do kożucha, nie dbając o gamę barw i zestawienie kolorów.

I znowu to samo -Idź

sobie, Spadaj, Nie chcemy cię. Czuję się jak rozbitek na morzu, jak człowiek, który jednego dnia stracił wszystko, co miał, co było dla niego ważne i co go cieszyło.

Kolejne czerwone światełka. Tylko czerwone. Jak miło dać się otulić blaskowi, jaki dają. Czuję się wtedy zadbany, nakarmiony, inny. Nie taki sam jak zwykle. Nogi mniej ciężką, mniej chce mi się spać, jestem ważny. Swoją drogą zabawna jest potrzeba bycia czymś. Dlaczego nigdy nie można być swoim własnym.

- w hołdzie Michaiłowi B.

Dlaczego do mnie ma należeć tylko mój cień, który i tak w nocy pozostawia mnie samemu sobie? Dlaczego ani jedna część ciała nie jest moja? Począwszy od oczu, skończywszy na reszcie mnie. Ja - pełen siebie ale nie swój. Pozostawiony samemu sobie, ale nie władca absolutny.

I po co to wszystko? Dla marnego zapewnienia o uczuciach? Dla wymyślnych frazesów, niby tylko dla mnie przeznaczonych? Może mam się nimi bawić niczym dziecko w piaskownicy? Układać z nich ikebany, kłamiąc, że to cel mojego życia?

Zawsze się wzruszam i najwzyczajniej w świecie chce mi się płakać przy takich moich rozmyślaniach. Ale nie mogę. Powód? Powód jest prosty - brak łez. Zabawne, ale to jedna z prawdziwych zalet mojego organizmu.

Ten płatek śniegu przypomina mi wzorek na moich miskach. Taka sama śnieżynka. Ten zaś był na okładce tamtej książki, która zwykle leżała na stoliku nocnym.

Wybieram kolejny balkon, znów

z czerwonymi. Tylko czerwonymi. Kulę się i wtulam w siebie, prawie, że wbijam się do wnętrza. Podniesione głosy jakiejś rodziny dają do zrozumienia, że znów źle trafiłem.

A było przecież tak pięknie... Jak często to powtarzałem. Ogień na kominku, ciepło i troska. Często tak sobie myślę, że to Bóg musiał się pomylić przy konstrukcji mnie i innych mi podobnych. Budowa, owszem - niczego sobie - gibkość, zręczność i sprężystość. Tylko z duszą coś nie tak. Pełna nadziei, oddania i wiecznego oczekiwania. Zupełnie zbędnych uczuć i potrzeb, całkowicie bezsensownych. Bez powodu pokarał nas Bóg potrzebami ducha, które mogłyby być pominięte. Tak, z pewnością, musiał się pomylić, bo przecież nie chciałby zrobić krzywdy żadnemu z nas.

Ten balkon był ostatni. Upatrzyłem go sobie wczoraj. Był pełen czerwieni. Nawet pomalowano go na kolor, który tak sobie upodobałem. Jakby ktoś na mnie czekał. Niestety nie paliło się tam światło, bo wypróbowałbym właściciela. Jego reakcja mogłaby być różna: od skrajnego obrzydzenia do

radości. Dziś, ku mojej ucieście balkon był rześkie oświetlony i otwarty.

Odważnie skorzystałem z zaproszenia. W moim kierunku zbliżała się jakaś kobieta. Gdy podeszła bliżej spojrzałem w górę, prosto w jej oczy. Były podobne do moich: zielone z żółtymi refleksami, w kształcie migdała. Ubrana była w suknię koloru czerwonego wina, na długich czerwonych paznokciach wymalowane miała złote gwiazdki. Największy mój podziw wzbudziły jednak jej włosy. Były nieokreślonego koloru. Kasztanowo rude lub odwrotnie. Kiedy poruszała głową, zdawało mi się, że widzę tajemnicze iskry unoszące się i migające nad jej kręconą czupryną.

Uniosła mnie w górę jednym, szybkim, zdecydowanym ruchem. Nie bałem się, promieniowało z niej dobro. My zawsze wyczuwamy takie rzeczy. Wiedziałem, że przyjdiesz... Behemot?

W ten sposób znalazłem dom. Cóż może być ważniejszego dla kota?

26.12.2000

Nika Giza

**czyli po miesiącu
i dniach kilku
bagaż
mieszkaniowych
doświadczeń**

Kręta droga

Przyjeżdża jeszcze-nie-student do miasta, mieszkania szukać. Początek września, czas najwyższy, później coraz trudniej będzie - drożej i dalej od centrum, a blisko przecież chce. Akademika nie dostanie, już wie. Rodzice za dużo w zeszłym roku zarobili, zamożni są, skarbówka nie kłamie. Papiery i tak składa - pewność chce mieć. Czyli szuka. Ogłoszenia, biura, stuby, becзки, cynki, plotki - wszystko sprawdzić należy, coby niczego nie przegapić. Adres, mapa - za daleko... Adres, mapa - zobaczyć! Adres... godzinami, dniami całymi, latami już prawie. Ale wreszcie ma - Listą.

Karta telefoniczna, numery, budka, po kolei - *Dzień dobry, w sprawie pokoju...*, o której?, dobrze, dziękuję, do widzenia. - *Dzień dobry...* A więc spotkanie. - *To ten pokój, tyle za miesiąc, okazja, nigdzie taniej, blisko przystanek, ciepło, zawsze nasłoneczniony...* Ale często też - *Bez głośnej muzyki, gości nie wolno, cenę sobie porządek, kultura przede wszystkim, pralki nie udostępniam, a skąd przyjechał? z Pomorza? a to nie, to dziękuję (...)*

Wyczerpanie. Telefon, godzina, autobus, tramwaj, dom, dzwonek, drzwi. - *Nie ważne kto i o której przyjdzie, co za muzyka grana będzie itd., jedyny warunek: czynsz w terminie.* Świetnie. Dość daleko, ale połączenie dobre, swoboda i niezależność. Dogadują się!

Zaliczka, klucz, do widzenia, za trzy tygodnie.

Sobota, dzień dobry, bagaże, ciężkie, na górę, rozpakowanie - nareszcie na swoim! Wieczór, zimno, grube skarpety, kaloryfer martwy - *Jeszcze nie grzeję. Od jutra.* Wtorek, już studentowi nadal zimno, sąsiedzi studenci, miło, bezkonfliktowo, zapobiegawcza uprzejmość, wreszcie: szczerza sympatia, dobra zabawa razem. - *Za głośno!! Pamiętać, że niżej ludzie mieszkają!* Zimno, zwraca „dziadkowi” uwagę. - *Palone w piecu jest, okno może nieszczelne trochę, kawał wykładziny mogę dać.* Zimno, sweter, piecyk elektryczny. - *Ktoś obcy nocował i wodę zużywał! Nikt za to nie zapłaci!* Pada deszcz, długo, kałuża na stole, sufit mokry... cieknie. - *Jak przeschnie, się naprawi.* Zimno. - *Drzwi wejściowe na klucz zamykać! Czemu butów po wejściu nie zdejmujesz?! Mokra, zimna, tynek w łazience odpada. - Światła na korytarzu nie marnować! Za głośno muzyka! No ładnie...*

Ogłoszenia, biura... poszukiwania wraz z sąsiadami. Coś osobnego, własnego - Mieszkanie Studenckie. Razem wokół idei, konspiracja, zjednoczenie. Wieści: wolne miejsca w akademikach, nawet dla tych zamożnych. Zaskoczenie, a jednak. Kilka rozmów, parę wizyt w podziemiach Novum -

skierowanie w rękę, „Piast”. Koniec października, pierwszy weekend w domu, spotkania z rodziną, decyzja, przeprowadzka.

Poniedziałek, powrót, zakwaterowanie z samego rana, potrzebny samochód, dużo tobołów. Po zajęciach, u kolegi (ma „Uno”) miły wieczór w gronie studenckiej braci z roku, jak tam w domu?, muzyka, atmosfera, zdjęcia, czas płynie... przeprowadzka! Trzeba jechać - torby, karton, garnki, lampa, plecak, bardzo późny wieczór, akademik. Klucze, ciasny pokój, wszystko zawałone gratami, współlokator z Finlandii, sąsiad - Hiszpan. Wreszcie spokój, ukojenie...? Wieści: Mieszkanie Studenckie w centrum, świetne warunki, znośna cena, trzeba zobaczyć, dać odpowiedź do jutra. Zaskoczenie, wizyta, przyzwyczajenie, w pełni niezależnie, od grudnia. Co robić? Idea nagle urealniona, namacalna - rozmowa, dyskusja, konkluzja: trochę mało tam miejsca. Wszyscy się nie zmieszczą (...)

- *Nic nie szkodzi.* Student ma gdzie mieszkać, zostaje w akademiku, gdzie jego miejsce. Ciepło, muzyka nie wadzi nikomu, sucho, kąpiel ciasny, ale własny, miło, zapobiegliwa uprzejmość... Eeee tam - faktyczne braterstwo! Nareszcie w domu (?)

Oskar Grzegorzczuk

Podnieś nogawkę a powiem ci kim jesteś!

Na studiach to się żony synku szuka! słowa babci Rozalii skierowane do wnuczka (studenta pierwszego roku) brzmią -ły niczym *Nadzieśza wiekopomna chwila* Pawlaka. Szukać? Ale jak? Tradycyjny urok osobisty (całkowicie nieaktywny u studentów pierwszego roku), a może oryginalny tekst pt.: *Czy my się skądś nie znamy?* Lub kropla syntetycznych feromonów (telezakupy, koszt 199.99). Ale tematem moich skromnych rozważań, nie będą metody uwodzenia, lecz to, jak po wyglądzie zewnętrznym rozszyfrować charakter wybranki. Na co mamy patrzeć? Włosy, nogi, biust (i tu słyszę, uszami wyobraźni pomruk zadowolenia czytelników [męś.]) Te PRZYmioty są oczywiście bardzo PRZYdatne, ale nie dostarczają wiadomości o prawdziwym „ja” dziewczyny (a teraz oczami

wyobraźni, widzę jak czytelnicy [męś.] - poprzednio mruczający, odkładają mój artykuł). Oto krótki opis rzeczy, która odpowie na wszystkie pytania: przylegające, miłe w dotyku, na pozór niewidoczne, lecz przy założeniu nogi na nogę się ukazujące. Nieeee, to nie to o czym myślicie drodzy [męś.]. To SKARPETKI!!!

Sformułowanie „padnij jej do nóg” nabrało nowego znaczenia, gdyż skarpetki przestały być tylko ciepłym i wyodnym okryciem stopy. Ich rodzaj, kolor oraz wyszyte rysunki przekazują prawdziwe info o właścicielce. A oto kilka charakterystyk „skarpeciara” (termin autorski):

- skarpetki w kwiatuszki, słoneczka, gwiazdki - nie wierz jej gdy usprawiedliwia swe spóźnienie kolejką w banku, tak na prawdę musiała dokończyć oglądanie dobranocki

- szare lub granatowe, na pozór całkiem normalne, gdyby nie fakt, że wyżłobienie na piętę zajmuje miejsce na łydce; tę skarpetkę dziewczyna pożyczyła za pewne od tatusia; zacznij już prosić los, aby po bliższym poznaniu nie okazało się, że inne części garderoby córeczka też pożycza od ojca

- skarpetki w Kubusia Puchatka (modne w tym sezonie) - bardzo prawdopodobnym jest, że ich właścicielka ma w nawyku nocne napady na lodówkę i podobnie jak bohater okrycia jej stóp

lubi „małe co nieco” (założę się, że w tej chwili obudziła się wyobraźnia [męś.])

- skarpetki w klasyczne, wręcz ascetyczne paski - „nosicielka” (termin utworzony od czasownika *nosić*) jest za pewne spokojna, miła i niewinna, a przynajmniej takie robi wrażenie

- zielone, z wyszytym wzorem moro - to niepokorna „skarpeciara”, zawsze walczy o swoje, używając czasem drastycznych metod; sposób na randkę: weź ją do kina na „G.I. Jane”

- skarpetki w małe wizerunki śladów zwierzęcych - uważaj na zatajanie „pewnych” faktów, ta dociekliwa „skarpeciara” po drobnych śladach zawsze dotrze do sedna.

Tych kilka przykładów miało służyć pomocą wszystkim wnukom babci Rozalii, którzy podczas nudnego wykładu rozglądają się po stopach koleżanek w poszukiwaniu „tej jedynej”. Jeśli jednak mimo mych usilnych starań nie odnajdą jej, to powinni ze wszystkimi „skarpeciarami” pozostać najlepiej na... przyjacielskiej STOPIE!

P.S. To był tekst o skarpetkach. Wszystkie inne asocjacje (użyłam tego mądrego słowa, by udowodnić swój wysoki poziom intelektualny) były niezamierzone, a wynikły jedynie z konwencji tej rubryki. Przypominam: był to pierwszy raz, gdy nastąpiła w WUJ-u

Katarzyna Strojny

Ptysie o zachodzie

Za oknem zachodzi słońce. Brudnopomarańczowe niebo wygląda, jak niedbale zamieciona ulica.

Co za tandetny początek, myślicie. Ale gdzie jest powiedziane, że zachody słońca są z zasady tematem tandetnym? Że fotografowanie ich, opisywanie, malowanie to tanie a rzewne efekciarstwo? Gdzie przebiega granica między kiczem a sztuką ‘ambitną’, czymkolwiek ona jest?

Po odpowiedzi udaję się do znajomego. A znajomy to nie byle kto, to ARTYSTA. Artysta - intelektualista - morfinista, prawdziwy znawca. Pytam. Patrzy na mnie przez dłuższą chwilę z głębokim niesmakiem, po czym wycedza: *to się czuje*. Ach tak. Prawdziwy artysta to czuje. Wyczuwa kicz każdym porę swą delikatnej skóry, każdą cząstką swego intelektualnego jestestwa. Na odległość.

Niestrudzenie szukam dalej.

Sięgam do literatury fachowej: ‘Kicz - sztuka szczęścia’ i natrafiam na mur elokwencji i erudycji autorki, mądrze a skomplikowanie brzmiące słowa obsiadają mnie jak chmara much. Nie rozumiem nic. Wstyd, *intelektualna szmira* prycham, powtarzając za Randalem z ‘Sprzedawców’ Kevina Smitha i rzucam książkę w kąt. Przecież nawet najtrudniejsze zagadnienia da się wyjaśnić przystępnie.

Pytam. Tata grzmi: *na ten temat prace doktorskie pisało! Wielkie rozprawy! To nie takie proste!* Owszem. Ale ja chce tak po ludzku, łopatologicznie.

Zdeterminowana docieram aż do Sopotu. Sopot też ma swoją bohemę artystyczną, nie myślcie sobie. I rozpita, i dekadencja jest... Słowem, nic jej nie brakuje. Panowie artyści mają swoje galeriejski skryte w wąskich uliczkach i uroczych zakątkach, bardzo to wszystko

krakowskie, chciałoby się powiedzieć. W galerijkach obrazki, ceny: a jakże, wszystko razy 2 plus opłata klimatyczna. Na obrazkach Sopot taki, Sopot siaki... Pajacyki w Sopocie... Sopot bajkowy autorstwa Szweda....

Tymczasem na ulicach, jak na rynku w Krakowie: na pęczki tych obrazeczków pospiesznych, tych widoczków, zachodów słońca, morskich panoramek i akwarelek najsłodszych. Na wszystkich: Sopot. Pytam: jaka różnica? Pan artysta z oburzeniem: *bo w galerii to przecież jest Oscar G. Dahlberg! Wielkie nazwisko!* Zabawne, jak życiowe sytuacje bywają tendencyjne.

Za oknem zachodzi słońce. Na niebie różowe ptysie z kremem udają chmurki. Nie mam wielkiego nazwiska. Ale to porównanie jest ładne, nie kiczowate.

Siergiej

KARP

Czerwona gwiazda betlejemską w plastikowej doniczce stała na stole, pachniało gotowaną według tradycyjnego przepisu kapustą z grzybami, mama rozpakowywała suszone śliwki i jabłka na kompot. Jedenasta rano, wigilia. Już po ostatnich zakupach, trzeba nareszcie wziąć się do gotowania, jak zwykle z poślizgiem, bo karp jeszcze nie zabity, a Alina nie pomoże, zawsze była kulinarnym antytalentem.

Te święta w domu rodziców miały swój urok. Wspomnienia z dzieciństwa, nieuchwytny zapach dawnych czasów i cała rodzina zgromadzona przy jednym stole. Wcześniej trzeba było jeszcze to wszystko przygotować. Była już zmęczona. Przyjechali tu trzy dni temu, po tygodniu intensywnych porządków w domu. Julek, jak każde małe dziecko był mistrzem w bałaganieniu. Kiedy wreszcie dotarli, starym mozolnie brnącym przez zasy PKSem zaczął się szal zakupów i porządkowania domu rodziców, sami nie dawali sobie z tym rady.

Zostało już tylko parę godzin. Będzie można wreszcie ułożyć się wygodnie, z nową książką i nie myśleć ani o sprzątanii, ani o gotowaniu.

Karpie pływały w wannie. Trochę bezsensowne było kupowanie żywych ryb, kiedy wszędzie są gotowe filety, ale była to atrakcja dla dzieci i psa. Właściwie ciekawski dalmatyńczyk był najczęstszym gościem w łazience. Odsuwał sobie nosem drzwi i uważnie obserwował bure ośliście stworzenia niemrawo poruszające się w wodzie. Od czasu do czasu wpadały też córki Aliny i Julek.

Podwinęła rękawy i wyciągnęła z graciarni miskę do której zamierzała wyłowić biedne karpie. Przechodząc przez przedpokój zerknęła na wielką choinkę niemożliwie chaotycznie ubraną przez Magdę i Elę. Alina stała pośrodku pokoju i przyglądała się drzewku z uznaniem.

– Bardzo ładnie to zrobiliście – pochwaliła córki.

Moja siostra zawsze miała okropny gust – pomyślała i ruszyła do łazienki. Zatrzymała się w progu, kiedy zobaczyła Julka. Chłopiec stał przy wannie z niezdecydowanym wyrazem

tworzy. Niski jak na swoje trzy latka, w zielonych sztruksowych ogrodnickach ze skupieniem patrzył na jedną z ryb. Rozczuliła się. Mały wyciągnął przed siebie wskazujący palec i powoli zbliżył go do powierzchni wody. Wyraźnie wahał się. Oceniająco popatrzył na karpia i powziął decyzję. Zanurzył rękę i dotknął poruszających się skrzeli ostrzegając:



– A spróbuj mnie użreć ty skulwyśynie!

To вина Adama – pomyślała najpierw – skąd mały zna takie słowo? Mąż na pewno nie pilnował go, kiedy bawił się w piaskownicy i Julek usłyszał jakąś rozmowę tej rozwydrzonej młodzieży. Zawsze obwiniła męża, że nie poświęca synowi wystarczająco dużo uwagi. Nie zwracał nigdy uwagi na potrzeby małego tylko z uporem maniaka bawił się jego kolejką. W te święta oczywiście kupił mu znowu kilka dodatkowych wagonów i fragment torów. Egoista.

Julek ciągnięty za rękę na piętro, gdzie ojciec z wujkiem wieszali czyste firany chybocząc się niebezpiecznie na drabinie, nie wiedział z pewnością o co chodzi. W jego wielkich brązowych oczach malowało się nieskończone zdumienie.

Dlaczego to powiedziałeś? – głos Adama był spokojny, zawsze podziwiała jego opanowanie.

Nie wiedziałem, że są niebezpieczne. Właściwie wyglądały jakby spały. Tylko ta większa ruszała ogonem.

Nie o to mi chodzi. Skąd znasz to słowo? Dziadek nam o nich opowiadał. Mówił, że ich życie jest bardzo smutne. Mieszkają w wielkich stawach i nie podejrzewają nawet, że wszystko tylko po to, żeby trafić na stół. Chciałem go pogłaskać, żeby dodać mu otuchy.

Wiesz, że nie o to pytam.

Powiedz, bawiłeś się z niegrzecznymi chłopcami? – nie potrafiła powstrzymać zdenerwowania.

Nie tylko z Magda i Elą, one są nudne. Wolę karpie. To nie będzie ich bardzo boleć prawda?

Alina nie widziała problemu.

Usłyszał, nawet nie zrozumiał, gdzie problem? Poszła przystając stół. Magda, w niebieskich malutkich papużkach znów zbiegła po schodach, żeby zobaczyć, czy listonosz czasem nie przyszedł. Biegła co chwila tam i z powrotem ściskając w piastce kolorowe pocztówki z poprzednich dni. Obierała buraki. Lubila ich intensywny dostojny kolor. Wpatrywała się w niego próbując uspokoić wzburzone myśli. Odpowiednie,

dobrze wychowanie Julka było zawsze jej największą ambicją. Lubila czytać mu i patrzeć jak niezdarnie maże kredką po papierze. Nie spodziewała się usłyszeć czegoś takiego z ust swojego trzyletniego synka.

Mama mieszała mak z orzechami podśpiewując coś pod nosem. Jej radość poprawiała jej humor. Adam ma rację, to nic ważnego. Wy tłumaczył mu, że nieładnie jest tak mówić i zachęcił do układania drewnianych zwierzątek w szopce, umieszczonej na kredensie, żeby uniknąć niszczycielskiego wpływu psa. W zeszłym roku porwał osiołka i odgryzł mu uszy, co wzbudziło nieopisaną rozpacz Magdy.

Spróbowała trochę kapusty z garnka. Była idealna, taka jak zawsze odkąd pamiętała. Rozmarzyła się. Słyszała głos taty dobiegający z jego gabinetu. Co jakiś czas przerywała mu któraś z wnuczek. Opowiadał im o życiu ryb. O tym, że mogą oddychać pod wodą i do czego służą ości.

– Ty – usłyszała donośny krzyk na ulicy. Chłopak z wykrzywioną ze złości twarzą, w której błyszczały tylko nieprzyjemne brązowe oczy groził pięścią odchodzącemu po drugiej stronie człowiekowi. Padał śnieg, a w domu naprzeciwko widać było już zapalone na choince lampki.

Joanna Kerth

KRZYŻÓWKA

niesieka nad Wisłą		Carlos Santana	tytuł szlachecki	pęknięcie	ojczyzna Odyseusza	pojemnik na paliwo	małpi przysmak	trunek samuraja	piłkarz wszechczasów	strzelista styl
	8			słynne węgierskie wino		14	36 cali	tajny agent	rosi czoło	mahometanizm
pies gończy										
uczuciowa poezja			5		zespół Marka Grechuty	2			stolica Norwegii	6
			10	gruba gałąź			... schabowy groźny car		11	
nastroj powagi				"... Tadpusz"	kraj z Kalkutą				hoduje węże w kieszeni	domek w ogrodzie
wygodny mebel										
wśród nastolatków	szelest liści		biokatalizator	trofeum Apacza	filmowy kochanek	dymiący kwas siarkowy	podpora staruszek	13	stała opłata	dobry gust
oberża, gospoda										
						4				miejsce akcji "Dziwny"
			9	miejsce zamieszkania	tkanina na ubrania		17		pismo dyplomatyczne	drugi Prokurator
suma lub roraty	3				prezent			ciężka praca		15
rodzaj benzyny						linia pochyła			pora śniadania	
obietwa świat		18		16						
				zmora aktora			1	owoc z czupryną		12

litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – treść graffiti.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Ogłoszenia drobne

Poszukujemy osoby chętnej do kolportażu WUJ-a na terenie III Kampusu w Pychowicach. Chętnych prosimy o kontakt telefoniczny lub osobisty podczas dyżurów redakcyjnych.

Jeśli masz coś ciekawego do powiedzenia, obok ciebie wydarzyła się rzecz niesłychana albo cierpisz na nadmiar wolnego czasu przyjdź do redakcji WUJ-a a my coś już z tym zrobimy. Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z nami!

Twój chomik ma urodziny, współlokatorka obchodzi rocznice wyrwania zęba trzonowego, poszukujesz kogoś do cerowania skarpetek albo chcesz odsprzedać unikatowy plakat Just5, ogłoś się na łamach WUJ-a. Przyjmujemy anonse do 10 słów.

Gdzie można znaleźć WUJ-a:

Wszystkie instytuty i domy studenckie UJ

oraz poniżej:

1. Centrum Kultury “Pod Jaszczurami” – Rynek Główny 8
2. CENTRUN INFORMACJI KULTURALNEJ – ul. Św. Jana 2
3. Samorząd Studentów UJ i NZS – ul. Gołębia 24 (podziemia)
4. Kawiarnia “Convivium”, Collegium Novum, ul. Gołębia 24
5. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie - ul. Rajska 1
6. Przychodnia – ul. Armii Krajowej
7. Biblioteka Jagiellońska - al. Mickiewicza 22
8. CK. ROTUNDA
9. Stuba Św. Jana z Ket, ul. Św. Anny 11/12

Galeria WUJ-a
Ostatnia strona przeznaczona jest dla młodych artystów
fotografików
i nie tylko. Tym razem prezentujemy prace
Jacka R. Gruszczyńskiego. Jeżeli macie się czym pochwalić
zachęcamy do współpracy. (red)



KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY, Krowoderska 8, I piętro

grudzień 2002

1 XII	nd.	15 ⁴⁵	DKF	MAŁA WIERA	18 ¹⁰	HAKER	19 ⁴⁵	RAPORT MNIEJSZOŚCI					
2 XII	pn.	17 ³⁰	RAPORT MNIEJSZOŚCI			14 ⁵⁵	20 ⁰⁰	HAKER	91'				
3 XII	wt.	18 ¹⁵	GOLEM			9 ⁵⁵	19 ⁵⁵	MIĘSO	27	20 ³⁵	HAKER		
4 XII	śr.	17 ³⁰	WOJNA ŚWIATÓW			101'	19 ¹⁵	OBI, OBA, KONIEC CYWILIZACJI			188'		
5 XII	cz.	17 ³⁰	KARIERA ARTURA UI			jedyny pokaz 77'	19 ⁰⁰	DKF	DODES'KA DEN			140'	
6 XII	pt.	17 ⁰⁰	GA-GACHWAŁA BOHATEROM			18 ³⁰	DKF	CUD W MEDIOŁANIE		20 ¹⁵	DZIEŃ ŚWIRA		
7 XII	so.	15 ³⁰	EPOKA		16 ⁵⁵	DKF	CUD W MEDIOŁANIE		18 ⁴⁰	CUBE		20 ¹⁵	
8 XII	nd.	15 ³⁰	LODOWCOWA		81'	16 ⁵⁵	DKF	DODES'KA DEN		19 ²⁰		90'	
9 XII	pn.	18 ¹⁰	DKF	TOM JONES			128'	20 ³⁵	DZIEŃ ŚWIRA				
10 XII	wt.	18 ⁰⁰	MIĘSO		27	18 ³⁰	SPOTKANIE Z REŻYSEREM PIOTREM SZULKINEM		20 ⁰⁰	DKF	TOM JONES		
11 XII	śr.	19 ⁰⁰	DKF	JESIENNA SONATA			92'	20 ³⁵	DZIEŃ ŚWIRA				
12 XII	cz.	17 ³⁰	DKF	TAM, GDZIE ROSNĄ POZIOMKI				19 ³⁵	WIELKI BŁĘKIT				
13 XII	pt.	18 ⁰⁰	DKF	JESIENNA SONATA				19 ⁴⁰					119'
14 XII	so.	17 ⁰⁰	DKF	TAM, GDZIE ROSNĄ POZIOMKI			90'	18 ³⁵	DKF	FANNY I ALEKSANDER			189'
15 XII	nd.	17 ⁰⁰	DOKTOR T I KOBIETY			128'	19 ¹⁵	KAMASUTRA					
16 XII	pn.	18 ⁰⁰	WERNISAZ WYSTAWY SYDNEY - AUSTALJSKA METAMORFOZA				19 ⁴⁵						
17 XII	wt.	18 ⁰⁰	DKF	SZCZĘŚLIWY CZŁOWIEK — OH, LUCKY MAN!									173'
18 XII	śr.	19 ¹⁵	MILLION DOLLAR HOTEL									122'	
19 XII	cz.	17 ³⁰	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH				19 ²⁵	MILLION DOLLAR HOTEL					
20 XII	pt.	17 ¹⁵	KONIEC PRZEMOCY				122'	19 ²⁵	WŁOSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH				
21 XII	so.	16 ³⁰	WŁOSKI DLA			108'	18 ⁰⁰	MAGNOLIA				190'	
22 XII	nd.	16 ³⁰	POCZĄTKUJĄCYCH			17 ⁵⁵	KONIEC PRZEMOCY		20 ⁰⁰	MILLION DOLLAR HOTEL			
28 XII	so.	17 ¹⁵	DRŻĄCE CIAŁO					19 ⁴⁰	DROBNE CWANIACZKI				
29 XII	nd.	17 ¹⁵						99'					19 ⁴⁰

DZWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25 w.44; BILETY w cenie 8-11 zł; KARNET DKE 25 zł za 4 projekcje

KARNET NA PRZEGLĄD PIOTRA SZULKINA — 30 zł za 6 projekcji

ZASTRZEGAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

<http://www.cinijordan.krakow.pl>

TEATR bagatela

GRUDZIEŃ 2002

1.12 ND	Rewizor	19.15
2.12 PN		
3.12 WT	Rewizor	19.15
4.12 ŚR	Tajemniczy ogród	10.00
	Mayday	19.15
5.12 CZ	Tajemniczy ogród	10.00
	Mayday	17.00 20.00
6.12 PT	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
7.12 SB	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
8.12 ND	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
9.12 PN		
10.12 WT	ŚLUB to głośny dramat Gombrowicza wystawiany na liczących się scenach światowych. Gombrowicz prezentuje swój model człowieka, wskazuje na potęgę ról społecznych w które jesteśmy uwikłani i które nas kreują. Każę myśleć nad sposobem ucieczki przed schematami, które stają się zbyt często treścią naszego życia.	
11.12 ŚR		
12.12 CZ		
13.12 PT		
14.12 SB		
15.12 ND		
16.12 PN		
17.12 WT		
18.12 ŚR		
19.12 CZ		
20.12 PT	Ślub PREMIERA	19.15
21.12 SB	Ślub	19.15
22.12 ND	Ślub	19.15
23.12 PN		
24.12 WT	WESOLYCH ŚWIAT	
25.12 ŚR		
26.12 CZ		
27.12 PT		
28.12 SB		
29.12 ND		
30.12 PN		
31.12 WT		
	Bez seksu, proszę	19.15
	Bez seksu, proszę	19.15
	Bez seksu, proszę	19.15



Witold Gombrowicz

ŚLUB

Reżyseria Waldemar Śmigalski
Scenografia Maciej Preyer

Występują m. in: Alicja Kobielska,
Ewelina Starejki, Marek Litewka,
Tomasz Kot, Piotr Różański,
Dariusz Starzewski

Teatr Bagatela, ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków
www.bagatela.krakow.pl

Biurowo Rezerwacji Biletów

Tel. 422-66-77 w. 11, 292-72-19

bilety@bagatela.pl

Ceny Biletów Ulgowych

parter 20 zł, I balkon 17 zł, II balkon 11 zł.



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

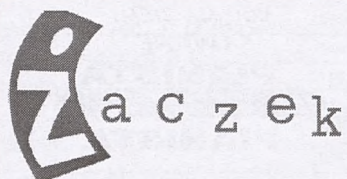
CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1
tel. 633-35-38, 292-65-16, e-mail: rotunda@rotunda.pl

WWW.ROTUNDA.PL

Centrum Kultury ROTUNDA Program imprez GRUDZIEŃ 2002

03.12. wtorek	19.00	RENATA PRZEMYK – koncert
4 – 7 grudnia 2002 XXVI Międzynarodowy Konkurs Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych “JAZZ JUNIORS” 2002		
4.12. środa	20.00	TOMASZ STAŃKO – koncert
7.12. sobota	20.00	ADAM PIEROŃCZYK – DIGIVOOCO
11.12. środa	godz. 20.00	ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE prowadzenie: Zbigniew Książek
12.12. czwartek	godz. 19.00	VARIUS MANX – koncert
13.12. piątek	21.00 – 5.00	ROCKOTEKA
17.12. wtorek	20.30	“ŻYCIORYSY Z REFRENEM” gość: STANISŁAW TYM prowadzenie: Zbigniew Książek
18.12. środa	19.00	GALICYJSKI WIECZÓR Z PIOSENKĄ
31.12. sobota	21.00	SYLWESTER



Al. 3 Maja 5
tel. 622 11 67
www.klubzaczek.com



4.12., godz. 20 - KARAOKE
- wstęp wolny

5.12., godz. - URODZINOWY
PRZEKRĘT 2
20.00 - koncert zespołu TILT
22.00 - imprezę rozkręca MK
FEVER, OPIELKA, SHUTY,
ZALIBAREK.



Urodziny CITY
MAGAZINE

6.12. MIKOŁAJKOWY BAL
WYDZIAŁU CHEMII I OCHRONY
SRODOWISKA

11. 12. , godz. 20 - KARAOKE
-wstęp wolny

13.12. - BAL INSTYTUTU
SOCJOLOGII

17.12., godz. 20.00 - Góralskie
kolędowanie, hej! - koncert zespołu
Hanki Chowaniec Rybki

18.12 - KARAOKE - wstęp wolny

31.12. - Bal Sylwestrowy



7.12.2002, sobota - godz. 20.00

Kwartet Okazjonalny

Kabaret Kwartet Okazjonalny jest kabaretem muzycznym, który wykonuje standardy muzyki klasycznej i rozrywkowej na instrumentach nietypowych, w sposób często niezgodny z intencjami kompozytora. Grając między innymi na: butelkach, grzebieniach, kontrabasie, akordeonie, trąbce od roweru, glinianym koguciku, maszynie do pisania, tworzą jedyne i niepowtarzalne interpretacje utworów takich twórców jak: Mozart, Chopin, Ravel czy Gershwin.

15.12.2002, niedziela – godz. 19.00

Stowarzyszenie Teatr Numerus

Podróż na księżyc

Spektakl poświęcony Georgesowi Mélièsowi oraz tym, którzy byli na Księżycu i tym, którzy tego pragnęli: alchemikom, astronomom, magom i szaleńcom

16.12.2002, poniedziałek – godz. 19.00

Stowarzyszenie Teatr Numerus

Podróż na księżyc

21.12.2002, sobota – godz. 19.00

Loch Camelot

Bohémienne

Koncert Piosenki Francuskiej

Program zawiera m.in. utwory Trénet, Bécaud, Barbary, Piaf oraz przede wszystkim utwory z dwóch wybitnych musicali: "Starmania" i "Notre Dame de Paris". Kontrast pomiędzy piosenkami Trénet a utworami tandemu Plamondon /Coccianté bardzo przejrzyście może obrazować drogę, jaką przebyła piosenka francuska od lat 30-tych minionego stulecia do roku 2000.

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Teatr GROTESKA, ul. Skarbowa 2, 31-121
Kraków

Ceny biletów: 15 zł - ulgowy,

20 zł - normalny

Bilety do kupienia w kasie Teatru,

tel. (0-12) 633-37-62 www.groteska.pl

Wkładka Programowa

ul. J. Lea 5
tel. 6342897

KLUB SZTUKI FILMOWEJ
mikro

1	ND				18:0	GHOST DOG DROGA SAMURAJA USA 1999	20:0	NOC NA ZIEMI USA 1997	1
2	PN	16:0	SAMOTNE		18:0	SAMOTNE	20:0	SAMOTNE	2
3	WT		<i>Hiszpania 1999</i>		17:4	PIANISTA	20:1	PIANISTA	3
4	SR				18:1	Przebieg Filmów Fikskich NA DRODZE DO EMMAUS 2001	20:0	Film francuski w wersji oryginalnej	4
5	CZ				18:1	Przebieg Filmów Fikskich W BLASKU KSIĘŻYCA 2002	20:1	PIANISTA	5
6	PT	15:3			18:1	Przebieg Filmów Fikskich KLASYK 2001	20:0		6
7					18:1	Przebieg Filmów Fikskich POCIEŁY MNIE W DESZCZU 1999	20:0	GOLASY	7
8					18:1	Przebieg Filmów Fikskich ROZBIERANKA 2002	20:0		8
9	PN							PIANISTA	9
10	WT	16:0	GOLASY Polska 2002		17:3	PIANISTA	20:0	Film francuski w wersji oryginalnej	10
11	SR		SAMOTNI				20:0	PIANISTA	11
12	CZ	15:4	<i>Czechy 2000</i>						12
13	PT		TIME OUT			droga do zatracenia USA 2002	20:1	dogma USA 1999	13
14		16:0	<i>Francja 2001</i>		15:1		20:1	W POGONI ZA AMY USA 1999	14
15							20:1	JAY I CICHY BOB KONTRATAKUR USA 2001	15
16	PN		AMORRES PERROS		18:1	TIME OUT	20:3	droga do zatracenia	16
17	WT	15:4	<i>Meksyk 2000</i>					Film francuski w wersji oryginalnej	17
18	SR	15:4	TIME OUT		18:0	droga do zatracenia	20:0	malena	18
19	CZ	16:0	malena				20:1		19
20	PT		GUSTA GUŚCIKI		18:0	GOSFORD PARK	20:3	znaki USA 2002	20
21		16:0	<i>Francja 2000</i>						21
22									22
23	PN								23
24	WT								24
25	SR								25
26	CZ								26
27	PT								27
28		16:0	WŁOSKI dla początkujących Dania 2000		18:0	VATEL W. Brytania/Francja 2000	20:1	IRIS W. Brytania/USA 2001	28
29									29
30	PN	16:0	IRIS		18:0	DZIEŃ ŚWIRA Polska 2002	20:0	DZIEŃ ŚWIRA	30
31	WT								31

kino nieczynne

UNIA TEATRÓW EUROPY



założony w roku 1781

**STARY
TEATR**

im. Heleny Modrzejewskiej
ul. Jagiellońska 5
31-010 Kraków

www.stary-teatr.krakow.pl

Sprzedaż biletów i kart stałego widza
od wtorku do soboty: 10.00-13.00,
17.00-19.00 i 2 godziny przed przed-
stawieniem niedziela:

2 godziny przed przedstawieniem

Biuro Obsługi widzów,

pl. Szczepański 1

czynne: od poniedziałku do piątku
9.00- 17.00,

sobota 9.00-13.00

tel.(0-12) 422-40-40, e-mail:

bilety@stary-teatr.krakow.pl

Graffiti

CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Tel. 42142 94, fax 421 14 02,

e-mail: graffiti@graffiti.com.pl

www.graffiti.com.pl

„Atlantic” ul Stradomska 16

„Pod Baranami” Rynek Główny 27

„Wanda” św Gertrudy 5

od 25 października kino Wanda jest w remon-
cie, repertuar Wandy grany będzie w kinie
Atlantic (dawne kino Warszawa)

PRZEGLĄD FILMÓW INGMARA BERGMANA

(związany z pokazami odnowionej wersji FUNNY I ALEKSANDER) – 11-20 XII

W programie m.in.:

JESIENNA SONATA

TAM, GDZIE ROSNĄ POZIOMKI

SIÓDMA PIECZĘĆ

WIAROŁOMNI (wg scenariusza Bergmana, reż. Liv Ullman)

KARNETY (10 projekcji) – 60 zł

Bilety: 12 zł, Funny i Aleksander: 15 zł

FESTIWAL FILMU NIEMEGO

zostaje przełożony na kwiecień, program festiwalu zostanie ogłoszony do końca grudnia,
ZA ZMIANĘ SERDECZNIE PRZEPRASZAMY!

SYLWESTER Z GRAFFITI

Cena biletu 50 zł, w tym: premierowy pokaz „Porozmawiaj z nią” Almodovara i dwóch
innych filmów, szampan, poczęstunek, muzyka, świetna zabawa.

Uwaga Konkurs:

- Wśród tych, którzy do 12. XII podadzą oryginalny tytuł filmu „Porozmawiaj z nią”
rozlosujemy podwójne zaproszenie na Sylwestra z Graffiti.

Wkładka Programowa